Nr. 298 We Lwowie, Wtorek dnia 30 Grudnia 1879. Rok. XVIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie „ . . . 2 „ — „

kwartalnie:
w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . „ Francji . . . . . „ Belgii i Szwajcarji . . . . „ Włoch, Turcji i księstw Naddu. . . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 88.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na rok 1880
wynosi rocznie:

w miejscu . . . 18 złr.
na prowincji . . 24 „

na I. kwartał 1880:

w miejscu 4 złr. 50 ct.
na prowincji 6 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Dla zapobieżenia nadużyciom i z powodu uregulowania wydawnictwa nie będą nadal udzielane gratysowe egzemplarze; stowarzyszenia miejscowe i zagraniczne, które je dotąd otrzymywały, otrzymają „Gazetę Narodową" jedynie za złożeniem połowy ceny prenumeracyjnej.

W fejletonie ukażą się po ukończeniu bieżącej powieści Daudeta „Królowie na wygnaniu" bardzo zajmujące obrazki ze społecznego życia zabranych prowincji p. t: **Mozaika** przez Berlicza Sasa (Strutyńskiego) i „Skice miejskie" przez dr. H. Jasieńskiego (autora „Nędza na Rusi" i „Kobieta XIX. wieku").

Wraz z kwotą powyższą można przesłać prenumeratę 1 złr. na utwór dramatyczny Kornela Ujejskiego „SMOK SIARCZYSTY", który właśnie już wyszedł i rozsyłany bywa szanownym prenumeratorom.

Lwów d. 29. grudnia.

(Dla czego po uchwaleniu ustawy wojskowej nie mogło się ministerstwo skompletować? — Zatarg austro-turecki. — Plany gabinetu Beaconsfielda co do Turcji. Podobneż plany Austrji. — Zatarg turecko-czarnogórski. — Zapomogi dla elewów i dyurnistów pomiarowych w Galicji. — Protest wyborczy Rady russkiej).

Dla przeprowadzenia ustawy wojskowej został hr. Taaffe powołany do steru rządu. Spodziewał się on cel mu wytknięty osiągnąć utworzeniem koalicyjnego ministerstwa, złożonego z reprezentantów stronnictwa prawa, Czechów, Polaków i umiarkowańszych członków niemieckiego klubu liberalnego. Lecz nie powiodło mu się utworzenie takiego koalicyjnego ministerstwa. Agitacja centralistów była tak silna, iż żaden nawet z najumiarkowańszych nie poważył się opuścić obozu opozycyjnego.

A pomimo tego pod presją całej Izby panów i sejmu węgierskiego 44 członków klubu liberalnego, gdy przyszło do trzeciego traktowania ustawy wojskowej w Izbie posłów, odstąpiło od opozycji i głosowało za ustawą wojskową, tak iż mogła być uchwaloną dwiema trzeciemi większości głosów. A uczynili to bez poprzedniego porozumienia się z ministerstwem i związania się z niem, jedynie z obawy narażenia się sferom wyższym i sprowadzenia wewnętrznego kataklizmu konstytucyjnego, gdyby ustawa wojskowa finalnie upadła. „Głosowaliśmy dwa razy przeciw ustawie wojskowej jedynie dla finansowej oszczędności — mówi Weeber do swych wyborców, ale gdy i sejm węgierski i izba panów jednogłośnie trzykroć ją uchwaliły, trzeba było uchylić czoła przed tem wotum; inaczej czyniąc bylibyśmy wywołali zawichrzenie wewnętrzne, które byłoby wstrzęsło całym finansowym stanem Austrji i większe daleko klęski finansowe sprowadziło na całą ludność, niż owe podwyższenie wydatków wojskowych o 2½ miliona rocznie." A tak Weeber jak i inni jego koledzy oświadczają wyborcom, że tem głosowaniem wcale nie odstąpili od obozu centralistycznego, i że jak przedtem tak i nadal z wiernokonstytucyjnem stronnictwem iść będą zgodnie.

Z powodu tego usposobienia owych 44 z klubu liberalnego niema dziś prawdopodobieństwa, aby ministerstwo zdołało z nimi wejść w koalicję, i z ich grona się uzupełnić.

Zdobyli się oni na odwagę głosowania za ustawą wojskową, ale nie zdobędą się na odwagę utworzenia osobnego klubu, któryby zerwał z opozycją centralistyczną. Dotąd niema żadnych manifestacji wyborców dla owych 44 posłów klubu liberalnego, któreby ich ośmieliły do odstrychnięcia się zupełnego od opozycji centralistycznej. Dr. Weeber i jego koledzy nie mają i w prasie organu żadnego dotąd, któryby ich przekonań bronił. Z drugiej strony centraliści cofają swoje anathema rzucone na odstępców z obozu opozycyjnego w sprawie ustawy wojskowej, i torują im drogę do powrotu. I ten stan rzeczy jest główną przyczyną, iż hr. Taaffe znowu odroczył skompletowanie ministerstwa *ad feliciora tempora*, gdy nie można było je skompletować z frakcji owych czterdziestu czterech.

W sobotę wieczór skończył się trzydniowy termin, dany przez Layarda Porcie w sprawie Achmeta Tefika, uczonego tureckiego, skazanego na śmierć przez sąd duchowny za przetłumaczenie biblji na język turecki. Dotąd wszakże nie słychać ani o tem, aby Turcja ustąpiła i uwolniła z więzienia Achmeta Tefika, ani też o tem, aby Anglia spełniła swą pogróżkę, i zerwała dyplomatyczne stosunki z Portą. Donoszą nam tylko, że p. Fournier, ambasador francuski, wystąpił z pośrednictwem, i podobno skłonił Layarda do przedłużenia terminu, wyznaczonego Porcie. Koniec końców, spodziewają się jednak, że Porta ustąpi, „bo pragnie nie dawać Anglii pretekstu do zaostrzenia i naprężenia między obu mocarstwami stosunków, albowiem wnosi z wielu poszlak, że właśnie Anglia zmierza do tego, i gotowa jest z byle czego korzystać, aby doprowadzić do konfliktu z Turcją."

Taki w sferach dyplomatycznych dodają komentarz do przypuszczenia, iż Turcja w tej biblijnej sprawie ugnie czoła przed humanitarnem wymaganiem Anglii, pomimo, że sułtan, jako głowa mahometańskiego kościoła i najwyższy sędzia w religijnych muzułmańskich sprawach, czuje się wysoce osobiście obrażony wystąpieniem Anglii; pomimo że szejch-ul-islamu zagroził dymisją, jeżeli Achmet Tefik nie odda głowy pod topor kata; pomimo wreszcie, że fanatyczny lud Stambułu w niezliczonych tłumach gromadził się przez piątek i sobotę przed pałacem ambasady angielskiej, trzymając w oblężeniu Layarda i miotając na niego i na Anglię tysiączne przekleństwa. Tłum policja rozpędziła i poaresztowała agitatorów; szejch ul-islam potrafi pogodzić obowiązki religijne z wymaganiami polityki tak samo, jak sułtan poświęci dla tych wymagań swe osobiste uczucia, i w końcu Achmet Tefik zdrów i cały wygnany zostanie za granicę państwa dla zadośćuczynienia fanatyzmowi muzułmańskiemu. Ale czy przez to poprawi się stosunek Anglii do Porty?

Jeżeli jest prawdą, że Anglia szuka pretekstów do zadarcia się z Turcją, to pomyślne załatwienie sprawy Achmeta Tefika odroczy tylko chwilę konfliktu, który już od roku grozi wybuchem, a którego podstawy nie w humanitarnych popędach Anglii, ale w jej egoistycznych planach co do Małej Azji szukać należy. Gabinet Beaconsfielda przyszedł zdaje się do przekonania, że wobec powszechnie stwierdzonej słabości Moskwy, lepiej z Turcją skończyć teraz, kiedy Moskwa bruździć nie może, aniżeli za lat kilka lub kilkanaście, kiedy Moskwa podreperuje się z klęsk, doznanych i na polu militarnem i dyplomatycznem. Bodaj czy takich samych planów względem Turcji nie żywi i Austrja. Oryginalnie bowiem wygląda zachowanie się pana Haymerlego w sprawie konfliktu turecko czarnogórskiego. Powiaty Gusinie i Plawa przyznane Czarnogórze traktatem berlińskim, są, jak wiadomo, zaludnione przez Albańczyków, ludzi dzielny, waleczny i z całego serca nienawidzący Czarnogórców. Do tych powiatów Czarnogóra nigdy nie rościła sobie żadnych pretensyj, nigdy nawet nie pragnęła mieć najmniejszego z Albańczykami zatargu. Kongres berliński przysądził jej jednak te powiaty, bo ostatecznie musiał Czarnogórę, jakkolwiek kosztem Turcji, wynagrodzić, a nie mógł przez wzgląd na Austrję oddać jej Hercegowiny, lubo ta ostatnia zaludniona jest przez Czarnogórców, lubo o Hercegowinę najbardziej się Czarnogóra dobijała, i lubo Turcja najchętniej odstąpiłaby jej Hercegowinę. Wysłannicy czarnogórscy na poufnych konferencjach w Berlinie przedstawiali członkom kongresu, jak niewłaściwą jest ich decyzja i ile zatargów, ile krwi rozlewu wywołać może. Mimo to kongres postanowił Gusinie i Plawę przyłączyć do Czarnogóry.

Przepowiednie Czarnogórców spełniły się Albańczycy postawili się ostro i oświadczyli, że do upadku bronić będą swej ziemi. Nie chcąc więc z nimi mieć zatargu, Czarnogóra zaproponowała Turcji, aby zamiast Gusinia i Plawy oddała jej Turcja nadmorski powiat Dulcigno. Turcja się zgodziła, ale nie zgodziła się na to Austrja. Gdyby więc nie opór Austrji, sprawa czarnogórska zostałaby pokojowo załatwioną, Czarnogóra dostałaby to co pragnie, a Albańczycy mogliby swe hanczary i jatagany pochować do pochew. Na całej zachodniej stronie półwyspu Bałkańskiego zapanowałby tedy pewien ład. Ale widocznie zaprowadzenie tego ładu nie leży w interesie tych, którzy podsycając konflikta, pragną po ruinach albańskich dotrzeć do Saloniki. I przyznać trzeba, że plan ten dobrze jest obmyślany. Czarnogóra wyznaczyła teraz termin Turcji, oświadczyła że do 6. stycznia jeżeli Muchtar basza nie rozzbroi Albańczyków, to Czarnogórcy podejmą się sami tej operacji. Naturalnie termin ten minie, a ani Muchtar basza nie wyruszy z Ipeku, ani Czarnogórcy nie wkroczą do Gusinia. Pierwszy nie zechce podzielać losu Mehemeta Alego, a drudzy nie zechcą się narazić na wielce prawdopodobną porażkę. Ale tym sposobem konflikt będzie się coraz bardziej zaostrzał, powaga Turcji będzie coraz bardziej upadała, bezład i nieporządek coraz więcej będzie się wkradał i w końcu [illegible] zaprowadzić ład w zachodniej części półwyspu Bałkańskiego, ku czemu nie potrzeba już będzie szukać mandatu.

Przedlitawskie ministerjum skarbu wydało temi dniami w sprawie pozbawionych zajęcia elewów i dyurnistów pomiarowych nowe rozporządzenie do komisji krajowej we Lwowie, tudzież do podkomisyj krajowych w Krakowie i Tarnopolu, w którem tymże komisjom nakazuje: Wszystkim elewom i dyurnistom przyjętym przed r. 1879, którzy od d. 15. b. m. są bez zatrudnienia, wypłacić po 30 złr. austr., wszystkim zaś przyjętym w r. 1879 po 20 złr. zapomogi. Ci elewi i dyurniści, którzy znaleźli zatrudnienie w archiwum map katastralnych, a których miejscem pobytu w ostatnim czasie służby poprzedniej była ta miejscowość, w której archiwum takie się znajduje, są naturalnie wykluczeni od zapomogi; natomiast ci z nich, którzy w ostatnim czasie służby poprzedniej przebywali poza miejscowością archiwum katastralnego, a teraz bezpośrednio mogą być zatrudnieni w archiwum, mają dostać wynagrodzenie kosztów podróży, nie przenoszące jednak w żadnym razie kwoty 30 złr.

Zwracamy uwagę na umieszczony poniżej artykuł o proteście wyborczym Rady russkiej

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 27. grudnia.

△ Bardziej jak wszystkie czeskie memoranda i wszelkie kombinacje, odnoszące się do tak ulubionego tematu, jakim zawsze jeszcze jest uzupełnienie obecnego gabinetu, zajmuje w tej chwili uwagę pism tutejszych list otwarty przewodniczącego liberalnego klubu Izby poselskiej dr. Weebera do swoich wyborców, w którym zdaje sprawę z własnego i swojego stronnictwa postępowania w kwestji głosowania nad ustawą wojskową. Myślą przewodnią wspomnianego listu jest, że stronnictwo liberalne dlatego jedynie zgodziło się na uchwałę przychylną gabinetowi hr. Taaffego, aby zapobiedz niechybnemu upadkowi tegoż, a tem samem zapobiedz przyjściu do władzy Hohenwarta i Clam-Martinitza. „Ministerstwo Hohenwart-Clam — sądzi dr. Weeber — nie posunęłoby się z pewnością w tej chwili do rozwiązania Izby poselskiej; raczej zgodziłoby się na zażegnanie niebezpieczeństwa, stworzonego ustawą wojskową, albo przez przyjęcie pozwolenia na jednoroczny pobór rekruta, albo przez przyłączenie się do zdania, że zwyczajna większość głosów wystarcza do prawomocnego uchwalenia wniosku do prawa wojskowego. Po załatwieniu się z tem prawem mogłoby ministerstwo Hohenwarta, przy rozsądnem uwzględnieniu prowincjonalnych żadań Polaków, utrzymać się przez kilka lat przy sterze rządu, opierając się na dotychczasowej wrogiej nam parlamentarnej większości. W tym czasie przeistoczyłoby owe ministerstwo według swojej myśli cały zarząd krajów koronnych, postępując przytem z bezwzględną energią. Czasy przeszłego ministerstwa Hohenwarta tkwią jeszcze świeżo w pamięci wszystkich i niema wątpliwości, że szkodliwe skutki tegoż byłyby teraz jeszcze bardziej dotkliwemi, stając na przeszkodzie rozwojowi konstytucji i wolnościowym instytucjom, jako też stanowisku Niemców w krajach o mieszanej ludności. W takich okolicznościach spadał na mnie i na wielu wiernokonstytucyjnych posłów obowiązek zniweczenia planów przeciwnika i zażegnania katastrofy, grożącej stronnictwu wiernokonstytucyjnemu. Obowiązek ten był nam droższy jak walka o teoretyczne zdania, tembardziej, że zwrot w politycznych stosunkach na korzyść przeciwnika kazał się obawiać niepowetowanych strat na polu ekonomicznem i finansowem."

Czy wyborcy dr. Weebera i członkowie opozycyjnej lewicy wierni pierwotnemu głosowaniu nad prawem wojskowem, zadowolnią się powyższem tłumaczeniem postępowania klubu liberalnego, w to nie wchodząc wcale, poprzestajemy na podniesieniu faktu, że całe rozumowanie p. Weebera na zupełnie fałszywych polega premisach. Na zamianę gabinetu Taaffego na gabinet Hohenwarta nie zanosiło się zupełnie, natomiast było rozwiązanie Izby, na wypadek ostatecznego odrzucenia §. 2. ustawy wojskowej, rzeczą postanowioną. Strach, ale nie przed Hohenwartem i Clam-Martinitzem, tylko przed rozwiązaniem Izby poselskiej i przed nowemi wyborami, był właściwym motorem postępowania klubu liberalnego. Czy przy tej sposobności udało mu się upiec część bodaj własnej pieczeni, o tem dowiemy się w chwili uzupełnienia gabinetu Taaff-go.

Sprawy zagraniczne, jak angielsko-turecki konflikt z powodu sprawy Achmeta Tewfika, przesilenie ministerjalne w Paryżu i zjazd dyplomatów moskiewskich w Petersburgu, dostarczają dziennikom wątku do najróżnorodniejszych elukubracyj. Odnośnie do tego ostatniego, domniemywają się powszechnie, że Nowików, były poseł tutejszy a nie kto inny, ma być przeznaczony na zastępcę a raczej na pomocnika ks. Gorczakowa, w którym to razie zostałby Giers wysłany na miejsce Łabanowa do Konstantynopola.

Rząd niemiecki a właściwie kanclerz opiera się stanowczo wprowadzeniu w życie uchwały, powziętej przez rumuńską Izbę deputowanych, dekretującej przeniesienie siedziby towarzystwa kolei żelaznych rumuńskich z Berlina do Bukaresztu. Tym sposobem sprawa odkupu tychże kolei, tocząca się między rządem a akcjonarjuszami, przybiera cechę traktatu międzynarodowego. Jeźli ks. Bismark uprze się na swojem, to nie pozostanie rządowi ks. Karola nic innego, jak tylko skłonić senat do odrzucenia wyżwspomnianej uchwały Izby deputowanych i do przyjęcia wniosku w pierwotnej osnowie, po czem zechce ją może cofnąć także i Izba posłów, której większość przychylną jest gabinetowi Bratiana-Boereski.

Konstantynopol 22. grudnia.

W zeszły wtorek, Muharrem, to jest dzień nowego 2297 roku ery mahometańskiej, zwykłe uroczyste przyjęcie przez sułtana nie miało miejsca, i na następne dni odłożonem zostało. Przeciw zwyczajowi, kilku tylko ministrów a oraz i Sawfet basza przypuszczeni byli do oglądania oblicza kalifa wiernych i złożenia mu steorytypowych życzeń. Lecz kiedy sułtan w tak wyraźny sposób uchylił się od wysłuchiwania szczerych lub fałszywych wynurzeń swych dostojników, inaczej rzecz się miała wieczorem na obiedzie, na który p. Förster, dyrektor jeneralny banku ottomańskiego był zaproszony. Posadzony obok monarchy, był przedmiotem niesłychanej jego uprzejmości. Na ucztę tę wezwani także Chairedin i Osman baszowie, kilku ministrów, między którymi wszakże Mahmud Nedima niewidziano. Wyraźne to zbliżenie się do Anglii i Francji, powszechnie w ten sposób cenione, jak utrzymują, bardzo się niepodobało staremu a zawziętemu Mahmudowi, który dzień ten miał w nader złym humorze przepędzić.

Gdybyśmy mogli wierzyć wszystkim pogłoskom, jakie w tym przedmiocie obiegają, moglibyśmy przepowiadać blizką zmianę ministerstwa, tem prawdopodobniejszą, że brakuje na razie zręcznego księcia Łabanowa, a p. Onu, sprawujący interesa moskiewskie, lubo bardzo przebiegły, nie posiada na tyle wpływu, aby skutecznie czoło stawić ambasadorom francuskiemu i angielskiemu, czuwającym w tej chwili z wytrwałą gorliwością nad interesami swych krajów, i w cichości pracującym nad zniweczeniem zamiaru zawarcia przymierza z Moskwą. Osoby, bliżej Mahmud Nedima znające, a szczególniej te co mają sposobność częstszego z nim obcowania a zbyteczną oględnością nie grzeszą, uchylają czasami zasłonę skrytych jego planów tak daleko sięgających, że urzeczywistnienie ich mogłoby tylko być dokonanem przez człowieka młodego, mającego przed sobą długie życie, nie zaś starca, lubo silnego, ale gorącemi namiętnościami znużonego. Niewątpliwą jest rzeczą, że jakąkolwiek rolę względem Anglików Mahmud Nedim pozornie odgrywać będzie, pozostanie on nieubłaganym ich nieprzyjacielem aż do końca swego życia. Aby zniszczyć zupełnie urzędowy ich wpływ, Mahmud radby się oprzeć nie na siłach czysto-narodowych, lecz przeciwnie stworzyć je sobie powolne z żywiołów cudzoziemskich. Z cierpliwością intrygując i oczekując urzędu w. wezyra, z stanięciem u steru rządu zamierza on powoli większą część wydziałów służby publicznej wydzierżawić towarzystwom zagranicznym, a pozostałe, o ile możności, obsadzić obcokrajowcami; jakiej mianowicie narodowości? o tem z pewnością powiedzieć nie można, że jednak nie Anglikami, to najmniejszej wątpliwości nie ulega. Obszerne te a daleko sięgające plany, w pewnych rozmiarach podobne do reform Piotra dzikiego wielkim przez nędznych pochlebców zwanego, nie łatwo mu będzie w Turcji zaprowadzić, a jeszcze trudniej utrzymać wobec niechętnego mu narodu i potężnej opozycji mocarstw europejskich. Zaliczamy je zatem do marzeń istotnych, podobnych do tych, jakie owładły Aleksandrem II, gdy zabraniał Polakom być Polakami, i myślał iż ty-

---

Królowie na wygnaniu.

POWIEŚĆ

39 *Alfonsa Daudeta.*

(Ciąg dalszy.)

Tuż wznoszą się w górę setki na jednej nitce uwiązanych różnokolorowych baloników gumielastycznych; niezliczone młynki powietrzne z żółtego papieru obracają się na około drewnianych osi, a niezmierna ilość blondynowych główek podnosi się w górę panując nad tłumami. Promienie zachodzącego słońca, już nieco przybladłe odbijając się od chmur, oświetlają ostro kontury przedmiotów, to znowu pogrążają je w ciemności udzielając całości nowego uroku.

Tutaj oświetlają bajazza wraz z nieodstępną Kolombiną niby dwa białe punkta, które wzajemnie giestykulują do siebie i wyprawiają kredową pantominę na czarnem tle sceny, ówdzie znów chudego, w grecką czapkę wystrojonego kuglarza, który w ten sposób porusza rękoma, jakby chciał tłoczące się, czarne tłumy zagarnąć do swojej budy. Kuglarz otworzył usta od ucha do ucha i prawdopodobnie krzyczy i ryczy; ale słychać go tak samo mało, jak gwałtowne dzwonienie w rogu estrady, lub też strzały ze strzelb, które widać jak nabijają i wypalają; wszystko niknie w hałasie jarmarku złożonym ze wszystkich możliwych odgłosów: krzyków, śpiewu ptasząt, bębnów, trąb, tub, ryczenia dzikich zwierząt, katarynek i świstu pary. Tak, jak roje pszczół zwabia się zapomocą szmeru, tak samo każdy na swoją rękę usiłuje hałasem przyciągnąć do siebie tłumy; co chwilę słychać nawoływania różnego rodzaju z bud, a co dziesięć minut pociąg kolei okręgowej przebiega przez plac jarmarkowy z przeraźliwym świstem.

Nagle królowej, w skutek znużenia, duszących wyziewów tłumu, od ukośnych, gorących promieni zachodzącego słońca i od tysiąca połyskujących, poruszających się przedmiotów, nie dobrze się zrobiło. Siły ją opuściły. Zaledwie miała tyle czasu, uchwycić za rękę Elizeusza, aby nie upaść. Tuląc się doń kurczowo blada, ale wyprostowana, szeptała: „Nic... to nic..." Ale głowa jej, w której puls bije gwałtownie, ale całe jej, nieposiadające elastyczności ciało, spoczywa na nim przez dobrą minutę!... O! tej minuty przez całe życie nie zapomni!... Ale wszystko już przeszło, królowa napowrót odzyskała siły. Ożywszy oddech powietrza, który owiał jej czoło, ocucił ją; ale nie opuszcza wspierającego ją ramienia, a królewski jej chód, stosujący się do jego, ta ciepła miękka rękawiczka spoczywająca na jego ramieniu, sprawiają na Elizeuszu wrażenie nie do opisania. Niebezpieczeństwo, tłum ludu, Paryż, uroczystość ludowa, wszystko poszło w zapomnienie. Czuje, że znajduje się w świecie czarodziejskim, gdzie wszystkie wybujałe, cudowne sny przybierają na siebie kształty cielesne. W śród tłumu ludu nie widząc nic, ani nie słysząc, kroczy naprzód, niby otulony w niewidzialną chmurę, która go podtrzymuje i popycha mimowoli w tym lub owym kierunku. Dopiero kiedy skręcili na spokojną ulicę uczuł ziemię pod sobą...

Powóz królewski był znacznie oddalony. Niemożebnem było dostać się do niego. Trzeba pieszo wracać do domu przez ciemne, szerokie aleje i ulice pełne szynków i podochoconych przechodniów. Wygląda to prawie awanturniczo, ale oboje zaledwie myślą o tak dziwacznej przechadzce. Malec ciągle, a ciągle mówi, jak w ogóle dzieci po każdej uroczystości, małe jego usteczka przepełnione są wrażeniami, myślami i wypadkami, które w dniu tym zebrał i podziwiał. Elizeusz i królowa idą w milczeniu.

On, drżący z uszczęśliwienia przywołuje ciągle na pamięć i tę minutę, w której odkrył tajemnicę, smutną tajemnicę swojej duszy, ale w tej chwili smutne wspomnienie z bojaźnią odpycha od siebie. Fryderyka ma myśl zajętą temi nowościami i nieznanemi rzeczami, które oglądała. Po raz pierwszy usłyszała bicie serca ludu, po raz pierwszy skłoniła głowę na piersi lwa. Potężne, a zarazem łagodne wrażenie pozostało jej z tego czułego uścisku.

VIII.

Wielki połów.

Przez gwałtownie, despotycznym ruchem otworzone drzwi powietrze płynie z jednego końca ajencji do drugiego poruszając błękitnemi zasłonami, piórami, kapeluszami podróżnemi i rachunkami w ręku subjektów. Wszystkie ręce opuściły się pokornie, głowy się pochyliły: wszedł Tom Léwis. Całe zgromadzenie obdarzył lekkim uśmiechem, wydał buchhalterom kilka krótkich rozkazów i nadzwyczaj wesołym tonem zapytał: Czy odesłano już posyłkę jego królewskiej wysokości księcia Wales? Subjekci zdziwieni spozierali po sobie, skąd ich pan i mistrz nabrał tak dziwnie wesołego humoru. Widocznie musiało mu się coś niezwykłego udać. Nawet milcząca zwykle Sefora wyjrzała z po za kraty i zapytała po cichu:

— Cóż się stało?

— Bardzo wiele! odrzekł małżonek z szerokim, cichym uśmiechem, wirując jak zwykle w ważnych okolicznościach wypukłemi oczyma.

— Pójdź! dał znak żonie.

Oboje zeszli po piętnastu wąskich i stromych stopniach na dół, do pięknego buduaru ozdobionego dywanami i przyborami do toalety kobiecej, w którym prawie ciągle gaz się palił; okienko wychodzące na *Rue Royale* miało ciemne, matowe szyby. Z buduaru tego można przejść do piwnicy i na podwórze, co dla Toma jest rzeczą nader ważną, może bowiem niepostrzeżony wychodzić i wchodzić i umykać przed natrętnymi gośćmi i wierzycielami. W tak zawikłanych interesach, jak te, które ajencja Lévis prowadzi, jest to rzeczą nieuniknioną; bez tego cały żywot przedsiębiorcy zamieniłby się na jedno pasmo bezpożytecznych kłótni i waśni.

Nawet najstarsi urzędnicy Toma, a więc tacy, którzy byli u niego przez całe pięć lub sześć miesięcy, nie dotknęli nigdy stopą tego tajemniczego buduaru; jedna tylko Sefora posiada prawo przychodzenia do tego przybytku. Buduar ten jest poufnym domem ajenta, jego wewnętrzną istotą, jego sumieniem, jest to łuska poczwarkowa, z której zawsze zmieniony wychodzi. Jest to kompletna gerderoba aktorska. Tom Levis wszedłszy do buduaru staje przed lustrem ujętem w marmury i draperje, obok którego pali się płomień gazowy i zawzięcie wirując oczyma rozpoczyna charakterystyczną czynność. Szybkim ruchem zrzuca z siebie długi angielski surdut i kamizelkę, odkręca z szyi dziesięć metrów białego muślinu, które stanowią krawatkę, z korpusu zdejmuje ogromne masy flaneli, którą się okręca i oto nagle wydaje ciężkie westchnienie ulgi: z okrągłej, apoplektycznej postaci, która na ulicach imponuje Paryżanom w charakterystycznym „cabie" robi się nagle chudy, wyschły człowieczyna, obrzydliwy, pięćdziesięcioletni łobuz paryzki, z twarzą pomarszczoną i wytartą skórą jakby go dopiero co wyciągnięto z pieca, gdzie wapno palą, rusza się jak ulicznik i oto macie przed sobą zamiast Toma Levis, prawdziwego, niesfałszowanego Narcyza Poitou, syna stolarza z ulicy *Koszowej*. Do dziesięciu lat wychowany między wiorami ojcowskiego warsztatu, a od dziesięciu do piętnastu na ulicy w tej wzorowej szkole życia pod gołem niebem, Narcyz już od pierwszej młodości czuł odrazę do pospólstwa i wszelkiego rodzaju pracy, a równocześnie rozbudziła się w nim fantazja, do której więcej może usposabiają rynsztoki paryskie, aniżeli ogromne oceany. Jeszcze jako dziecko wymyślał już sobie różne przedsiębiorstwa i interesa. Ale był zanadto ruchliwym, za wielkim fantastą, co później przeszkadzało mu w skupieniu myśli i energii. Bujał ciągle po świecie, a z jednego przedsiębiorstwa przeskakiwał na drugie.

(C. d. n.)

siącznemi szubienicami, potokami krwi, pożogą i rabunkiem potrafi z serc polskich wygładzić miłość ojczyzny, przez Boga tylko i samych Polaków mogącą być zabitą. Jakież jego mogą być w tej chwili marzenia, kiedy pod nogami miny, na ulicy rewolwery, a w pałacu..!

Kwestja graniczna grecka nie uczyniła najmniejszego kroku; komisarze greccy, zawiadomieni, iż konferencja naznaczona na przeszłą sobotę, odroczoną została bez oznaczenia nawet dnia, doręczyli swym kolegom ottomańskim obszerne przedstawienie (exposé), starające się udowodnić konieczną potrzebę zastosowanie się do ich żądań, popierając takowe annexem, w którym przywodzą opinię arcyksięcia Karola oświadczająca, „że działania wojenne zależą od natury powierzchnie gruntowej", że zatem należy wziąć pod rozwagę geografię strategiczną i ocenić ważność przyrodzoną i sztuczną gruntu i na zasadzie takowych zapewnić Grecji ustępstwa terrytorjalne. Dziwny ten sposób tłumaczenia upragnionych stosunków pokojowych, w którym bezustannie pełnomocnicy greccy o przewidywanej wojnie mówią, jak z jednej strony bardzo smutne daje wyobrażenie o ich zdolnościach dyplomatycznych, tak z drugiej znowu budzi słuszną nieufność Turków, z każdym dniem nabywających gruntowniejszego przeświadczenia, iż Greccy domagając się znacznie większych od nakreślonych kongresem berlińskim ustępstw, nie myślą poprzestać na takowych, lecz przeciwnie, będąc wzmocnionymi, o dalszych zaborach pomyślą.

Nie wypada przeto dziwić się Turkom, zwlekającym rozstrzygnienie tej kwestji, a szukającym w mocarstwach opiekunów, zdolnych powstrzymać zapędy hellenizmu, niebaczącego wcale, że w bliższej lub odleglejszej przyszłości, z zniknięciem Turcji europejskiej, przyjdzie niecdzownie się spotkać z Albańczykami, Rumunami i Bułgarami. Wymieniłem Rumunów, gdyż być może, iż mała tylko część czytelników naszych jest oświadomioną, że w Macedonii ludność ich przenosi pół miliona dusz, i mimo różnonarodowego otoczenia zachowali piętno i charakter swej narodowości, zwani są Kuco-Wlacham (Mali Wołosi), mają własne swe szkoły, którym rząd rumuński z pomocą przychodzi, wprawdzie nie bardzo hojną, ale zawsze dowodzącą solidarności narodowej, o której u nas tak wiele się mówi, a tak mało w interesie narodowym się widzi. W tych właśnie dniach tutejsze poselstwo rumuńskie odebrało zawiadomienie, że nauczyciel szkoły rumuńskiej w Wlako Klissura, p. Margerit, wielokrotnie napadany przez tutejszy organ moskiewski *Courrier d'Orient*, niebezpiecznie poraniony został przez Greków z Bitolii, zawziętych wrogów narodowości rumuńskiej w tamecznych stronach. Nieroztropne a pełne niesprawiedliwości to postępowanie Greków, obróci w nicość dążenia ich do zajęcia kiedyś Konstantynopola, bo choćby Turków z Europy wyrugowano, spotkają się oni na drodze przez siebie wytkniętej Albanczyków i Bułgarów, do których niewątpliwie i Kuco-Wlachy czyli Rumuni się przyłączą.

Do Rossjan.

(Dokończenie.)

Powiecie co może o waszych uczonych? Jeden z najpierwszych świeczników narodu waszego, jeden z najpierwszych mędrców waszych, profesor uniwersytetu Pogodin, oburzony, widząc nuncjusza papieskiego w Petersburgu, napisał te pamiętne słowa: „Ach! z jakąże wściekłością rzuciłbym się na taką panią Woroncow albo na taką panią Buturlin! i powyrywałbym jej włosy, gdybym którą z nich spotkał z książką do nabożeństwa na *Piazza di Spagna* w Rzymie!"

Czy to potrzebuje komentarza?

Mamże wspomnieć o Katkowie? o tym wszechwładnym Katkowie, który niedawnego czasu rządził całą Rosją?

Ten przedstawiciel dziennikarstwa waszego, ten przedstawiciel opinji publicznej narodu waszego, zdolności swoje, życie całe poświęcił na to ażeby dowodzić, że „Polaków trzeba zdławić, zdusić, zniszczyć, unicestwić do szczętu, by śladu po nich nie zostało." Byłże on sam co tak myślał i doradzał? byłże odosobnionym wśród rodaków swoich? Wszak został wyrocznią waszą! „Car i Katków!" A może nawet Katkow więcej znaczył od cara! Czyż nie wiemy, że on nie przyjął wizyty Wielkiego księcia Konstantego, dla tego, że go obwiniał o sprzyjanie Polakom?!

Czyż nie wiemy, że on, można powiedzieć, wygnał z kraju wielkiego księcia, którego literalnie w każdym numerze swojej gazety denuncjował, którego prawie o zdradę oskarżał! za to, że miał więcej rozumu, taktu i serca niż wszyscy. Rzucił więc i Rosję i Polskę, przepełniony goryczą w. książę; wyjechał za granicę, byleby tylko nie mieć nic z wami do czynienia! On, brat cesarza, nie mógł z wami wytrzymać! Jakże przypuścić żebyśmy z wami żyć mogli?!

A Katkow, którego ludzie rozsądni nazywali „wściekłym derwiszem wyjącym", wielbiony przez was, otrzymał tytuł „wielkiego obywatela", w licznem gronie najpierwszych znakomitości kraju; chciano mu dać tytuły: „oswobodziciela" — „założyciela rosyjskiej jedności"— „ojca ojczyzny"!!! Czy można posunąć dalej szaleństwo entuzjazmu?! Zkądże pochodził ten zapał? Z wdzięczności dla Katkowa za jego rady i plany wprowadzenia exterminacyjnego systemu w Polsce, zarówno jak w prowincjach nadbałtyckich; z tej dzikiej nienawiści, jaką cały naród wasz przejęty był ku nam, za to, żeśmy chcieli odebrać wydartą nam ojczyznę, że nie dajemy się pożreć.

A! takie rzeczy pamiętają się długo, wiecznie! więcej nawet niż popełnione okrucieństwa.

Usposobienie wasze aż nadto wymownie malowało się w tej niesłychanej potędze Katkowa, który wsparty powagą waszą, doszedł wreszcie do takiego zuchwalstwa, że w mieście Moskwie, w swojej gazecie, śmiał na samego cesarza napisać ostry artykuł, artykuł suchy, krótki, lecz piorunujący samą treściwością i oschłością swoją! Za co? Za to, że cesarz w przemowie do deputacji polskiej objawił myśli niezgodne z zasadami jego i planami tyczącemi się naszej ziemi.

Okrucieństwa nad Polską dokonywane zwykle chcą zwalić wyłącznie na cara i głównych jego urzędników, którzy państwili się nad pokonanymi. Naród wasz starano się zasłonić od odpowiedzialności; nie jeden umywał ręce wobec tych morderstw. Ale skądże car wziął tylu wykonawców? Czyż nie pośród was? Wiemy wreszcie, że z Katkowem i jego zasadami zgadzali się prawie wszyscy. Najliczniejsze stronnictwo składało się z tych co pragnęli wytępienia Polaków. W. ks. Konstanty powróciwszy oznajmił, że chce z nim się pogodzić; a pamiętni są dla nas: D. Tołstoj, Milutin, Czerkaskoj i tłumy dyktatorów — wykonawców tej myśli.

Zaledwo kilk a najwięcej kilkunastu ludzi na całe państwo wyliczyć można takich, którzy za nami przemawiali. Tak zacnymi mężami jak bracia Suworowy, jak Gołownin, minister oświaty, jak Wałujew minister spraw wewnętrznych (dawni przyjaciele W. ks. Konstantego) mógłby się szczycić naród; ale za sympatję dla Polski, a właściwie, za uczucie ludzkości i sprawiedliwości tylko, potępiał ich z nieubłaganą zawziętością. Nie było w całym narodzie waszym ani jednej klasy, któraby nie pałała ku nam wściekłą nienawiścią, wtórując słowom Katkowa, wynosząc pod niebiosa Murawiewa, za to że „zrozumiał i wykonał życzenie narodu". Byliście zatem uczestnikami, pomocnikami tego reprezentanta waszej woli. Zkądżebyście się tak nagle zmienili? Jakimże cudem naród cały stał się zastępem aniołów? Czyż to tak dawne czasy? Czyż może jedno, żyjące jeszcze pokolenie, w ciągu lat kilku, z istot krwiożerczych zostać gromadą uczciwych, sumiennych, logicznie myślących obywateli, że przemawiacie do nas, zapraszacie do siebie, jak gdyby między nami były tylko malutkie jakieś, nic nie znaczące sąsiedzkie nieporozumienia?.. Za kogo nas macie? Co myślicie o nas?... Mniemacież doprawdy, że damy się znowu złudzić? że oszukiwani przez was od lat stu kilkudziesięciu, uwierzymy na słowo waszym szczerym chęciom? Mniemacież doprawdy, że kilka słodkich słów gazeciarskich zdoła zagoić rany nasze, że zapomnimy o piekielnych, męczarniach jakie nam zadaliście i zadajecie?

W czemże zmieniło się postępowanie wasze z Polakami?

Kiedy Murawiew szalał na Litwie jak tygrys rozjuszony, zdawało się nam zrazu, że car o tem nie wie, że wy o tem nie wiecie; zdawało się, że to jest tylko wyjątkowy, represyjny środek dla stłumienia powstania, użyty przez człowieka, niebędącego przy zdrowych zmysłach. Ale przekonaliśmy się, że to był system aprobowany przez cały wasz naród, normalny, a praktykujący się do dni dzisiejszych.

Ze wszystkich krańców państwa druty telegraficzne niosły wyrazy czci i wdzięczności dla Murawiewa! Jednym z pierwszych, który pospieszył z objawieniem uczucia swego, był rektor uniwersytetu moskiewskiego. Złoty obraz, przedstawiający Michała archanioła, posłano mu wraz z adresem, na którym znajdują się imiona najwyższej arystokracji waszej: Błudow, Strogonow, Meszczerskij, Karanzin, Buturlin, Dołgorukow i t. p. Poeta wasz Tuszew, przezwany „Juwenalisem moskiewskim", wyszydzał w satyrach litość i współczucie dla Polski. Hrabianka Błudow rozszerzała najgorliwszą propagandę nienawiści ku Polakom. Ta nienawiść wychodziła z ducha narodu waszego i całe jestestwo jego przenikała. Stała się naturą waszą, potrzebą, patrjotyzmem, religią, modą!... W najwytworniejszych salonach damy zajęte były robotami, haftami, dla ofiarowania darów tym policjantom, którzy okazali się najżarliwszymi wykonawcami rozkazów Murawiewa. Gazeta *Dień* wystąpiła z artykułem pełnym uwielbienia dla policji i siepaczów Murawiewa, zaliczając szpiegostwo, „donosy", do najwyższych cnót obywatelskich, do czynów najwznioślejszego patrjotyzmu. Inne dzienniki, jak *Petersburgska Gazeta*, należąca do akademii nauk, jak *Inwalid*, *Gołos*, *Wiest'*, *Sowremiennik*, *Russkoje Słowo* i t. p. polecizując z sobą o najskraniejsze zasady, zawsze były w zupełnej zgodzie, gdy chodziło o wytępienie Polaków. Włosy powstawają na głowie przy czytaniu tych głosów całego narodu, domagającego się używania najdzikszych okrucieństw i przyklaskującego okrucieństwom, których powstydziłby się najpodobniejszy do drapieżnych zwierząt ludożerca.

Na nas wolno było wszystko pisać i drukować. Z jęków, z łez szydziliście!

A obok tego istniała cenzura, poddająca pod kontrolę nietylko książki, ale kompozycje muzyczne! *) Pomimo to wszystko dzienniki moskiewskie pisały z całą powagą: „Europa zestarzała się i gnije. Jedna Rosja tylko jest młodą i ma przyszłość przed sobą. Rosji powołaniem jest oswobodzenie ludów uciskanych przez Polaków i Niemców. Jej posłannictwem — odrodzenie strupieszałego społeczeństwa w Europie feudalnej, arystokratycznej i przemysłowej."

Murawiew nie zginął! Po nim Kaufmann, Baranow, Albedinskij, wierni naśladowcy jego Berg, Dondukow-Korsakow, Czertkow, Gromeka i niezliczona ciżba „przedstawicieli woli narodu" wykonywali plan Katkowa, a dotąd nie zeszli z drogi. Dzienniki zaś nie przestały prawić „o cywilizacyjnej misji" rosyjskiego narodu!

Trzebaż przypominać o ukazach carskich, o rozporządzeniach rządu równie oburzających jak śmiesznych? o obłudnych amnestjach, o postępowaniu satrapów wbrew carskim ukazom, o egzaminach młodzieży?! „Amnestja nie dla was; amnestja dla Europy", zawołał bezczelnie naczelnik żandarmów w Warszawie, wysyłając w Sybir pewnego młodzieńca przybyłego do kraju z emigracji, na słowo carskie. „Ja wiem co ja robię, rzekł jenerał-gubernator kijowski, nie chcą wypełnić rozkazu ministra. Cesarz mnie ufa." Młodzieży nie przyjmują do szkół, jeżeli „niema wakansji." Niejeden, zdawszy doskonale egzamin ze wszystkich przedmiotów, do szkoły przyjętym nie był za ortograficzną jedną myłkę w rosyjskim języku! Gdzież znaleźć słowa, mogące dostatecznie potępić te barbarzyńskie czyny?

Trzebaż przypominać o ukazie, niedozwalającym Polakom nabywania majątków na Litwie, tudzież w innych prowincjach wschodnich Polski? Trzebaż przypominać o zakazie mówienia po polsku, noszenia polskich ubiorów, jeżdżenia krakowskiemi chomątami? A oweż kontrybucje istniejące dotąd w całej Polsce? A ta mściwość nieubłagana rozciągnięta dotąd nad całym narodem? Nie jeden emigraut, mieszkający nad granicą państwa rosyjskiego, o kilka godzin, o kilkadziesiąt minut drogi od swojej rodziny, nie może się z nią widzieć, jeśli jego rodzina nie jest dość zamożną, aby przybyła dla odwidzenia go! Przez lat kilkanaście niejeden ojciec nie widział dzieci swoich, mąż nie widział żony, syn nie mógł pojechać do umierającego ojca, do konającej matki, choć tylko parę mil ich rozdzielały! A tu często prócz innych okoliczności jeszcze piekielne prawo paszportowe staje na zawadzie! Nie jeden wygnaniec, zapędzony na Sybir lub w stepy Oremburgskie od lat kilkunastu do ojczystej ziemi wrócić nie może, chociaż ogólne prawo zdjęło już z niego karę! *)

Trzebaż nakoniec wspominać o tych strasznych, dotąd istniejących prześladowaniach unitów na Podlasiu? o strzelaniu do kobiet, do dzieci?! Czyż nie czujecie stygmatów, piętna hańby na waszych czołach? czyż wam głowa nie pali się ze wstydu?! Wszakże niedawno, przed kilku dniami, w chwili, gdy nam mówicie o zgodzie, okrucieństwa działy się we wsi Swory na Podlasiu z rozkazu hr. Kotzebue?! Wszak radzili mądrzy politycy wasi przenieść przemocą dziesięć tysięcy rodzin polskich z nad granicy pruskiej na Ural!

Wszystko to wydaje się bajecznem, zaczerpniętem z jakiegoś opowiadania z Tysiąca nocy i jednej! Z jakimże czołem trzymając nóż na gardle można wzywać nas do przyjaźni? z jakiem czołem mówić można o cywilizacyjnej misji?! Cesarz Mikołaj porównał Rosję do Augjaszowej stajni. Chciałem — rzekł kiedyś do jednego ambasadora — wymieść tę Augjaszową oborę. Niepodobieństwo!" Teraz cesarz Aleksander powiedział nie dawniej jak w tym roku: „aby żaden uczciwy człowiek nie będzie mógł pokazać się na ulicy!" A w kilka miesięcy odezwał się znowu: „Kraj napełniony złoczyńcami. Trzeba go ze złoczyńców oczyścić."

Rosjanie! Wy, co odzywacie się do nas, wyciągając ku nam krwią polską zbroczoną rękę! Pytam was raz jeszcze: w czyjem imieniu przemawiacie? Jesteścież wiernymi carowi? czy należycie do tych, których Mikołaj obraził? czy do tych, których Aleksander nazwał złoczyńcami? Jakiekolwiek są zamiary wasze względem nas, czy wierzycie w Boga i jego sprawiedliwość czy nie, przyznajcie, że jest jakaś najwyższa potęga, która okropnie chłoszcze za nas i naród wasz cały i waszego cara; przyznajcie, że dziejowa Nemezis mści się na was, za zdeptanie dziejowych praw naszych! Mówicie o zgodzie; a tak jesteście zaślepieni i niepoprawni, że o prawach naszych wzmianki nawet nie czynicie! Opamiętajcie się w porę póki jeszcze czas! Patrzcie co was czeka, jeśli ściągniecie na ojczyznę waszą podobne klęski jak te, których u nas jesteście sprawcami. Wy Polskę chcieliście unicestwić; pokryliście ją stosami gruzów, teraz waszą ziemię spotkać może los podobny, z ręki waszych własnych rodaków.

Nie możemy mieć za złe tym, którzy pragną pogodzić nas nas z wami, na pewnych podstawach. Ale łatwo sobie wyobrazić, jakiem oburzeniem, jaką wzgardą przejęci jesteśmy ku owym propagatorom pojednania, którzy nie mając w ręku żadnych środków, mogących służyć za zasadę i rękojmię zgody, narzucają się sami na pośredników, w imię panslawizmu lub jakiejkolwiek idei!.. Jeden z dzienników waszych, niedawno odezwawszy się o tem, dał dowód sumienności i głębokiej znajomości serca ludzkiego, twierdząc, że to tylko bardziej rozjątrza, rozdrażnia. A są między Polakami nawet nikczemną postać nietoperzów biorący na siebie, by strony powaśnione zbliżyć, bez względu na naszą godność. Haniebna to rola! zwiększa tylko ból, rodzi nienawiść, wzbudza wstręt i obrzydzenie. Jest to mania, albo co gorsze, kretynizm polityczny, bez znajomości ducha i cierpień narodu. Niegodziwu przebaczenia! Zasługuje na orz kleństwo.

Po tem wszystkiem co tu przypomniałem, chociaż zaledwie dotknąłem milionowej części tych przegród, które nas rozdzielają, milionowej części tych męczarni, których doznaliśmy, odwołuję się do Was: najuczciwszych, najrozsądniejszych w rosyjskim narodzie. Powiedzcie sami: czyż jest możliwą zgoda z wami, przy obecnych warunkach, w dzisiejszem położeniu?

Otwórzcie granice — wypuśćcie więźniów i wygnańców — dozwólcie wystąpić z wojska żołnierzom naszym skazanym za mniemane „przestępstwa" — dozwólcie emigrantom wrócić do rodzinnego kraju oddajcie zabrane majątki, klasztory, kościoły, muzea, bibljoteki— nie wzbraniajcie czcić Boga i wyznawać religię według wyobrażeń każdego — wprowadźcie język polski do szkół w prowincjach od wieków do Polski należących — znieście cenzurę — dopuszczajcie Polaków do wszystkich, bez wyjątku urzędów — dozwalajcie zakładać wszelkie stowarzyszenia dla rolnictwa, przemysłu, handlu i oświaty — nie hamujcie swobody słowa— znieście na Litwie i Rusi kontrybucje — wypędźcie z prowincyj naszych urzędników, którzy są zakałą i hańbą narodu waszego — proście cara, aby spełnił podane mu, w adresach 1862 roku, życzenia szlachty na Litwie i Rusi— powróćcie nam wydarte prawa nasze— a wtedy możecie mówić z nami o zgodzie, wtedy zgoda zakwitnie między nami jako nieunikniona następstwo, będzie rękojmią spokoju dla nas i dla was, dowodem postępu, cywilizacji, godności człowieczej, zadatkiem dobrych stosunków sąsiedzkich, szczęśliwego bytu na przyszłość.

Polak jeden za wielu.

*) Oto parę szczegółów: W Petersburgu zginął pies pewnego oficera. Oficer podał do jednego z dzienników ogłoszenie w inseratach, wzwając do odprowadzenia psa tego, który nazywa się Tyran, i może dać się poznać, usłyszawszy swoje nazwisko. Policja obawiała się w tem allusji. Przemazała wyraz Tyran, a napisała Fidel. -- Jeden z kronikarzy dziennikarskich zganił rysunek ławek ogrodowych w Carskiem-Siole. Cenzor nie przepuścił tego artykułu z powodu „obrazy cesarskiego majestatu, gdyż Najjaśniejszy Pan rysunek ten pochwalił". — Podobnych, a nadzwyczaj charakterystycznych szczegółów ilość niezliczona. Naród moskiewski jest pośmiewiskiem całej Europy. Humorystyczne pisma szydzą z niego bez litości. Jednak wstydu nie czuje, nie poprzestając sam narażać się na śmieszność swoją misją.

Protest Rady russkiej w sprawie wyborów do Rady państwa.

Jak wiadomo, ks. Pawlikow nie przyjął nadal urzędu prezesa Rady russkiej i jej Wydziału, nie chcąc, aby imienia jego nadużywano do zakresu czynności p. Płoszczańskiego. Prezesem wybrany został ks. Szwedzicki od św. Pietnic we Lwowie a wiceprezesem adwokat Dobrjański, sekretarzem nadal pozostaje p. Płoszczański — i pod przewodnictwem takich dwóch zerów politycznych będzie dotąd bezwarunkowo samowładnym panem Wydziału Rady russkiej — Moskiewski Rząd Narodowy na obręb Galicji wszedł zatem formalnie w życie.

Dawniej p. Płoszczański w *Słowie* nieustannie sarkał na nieczynność Wydziału Rady russkiej — naturalnie wobec ks. Pawlikowa trudno było być „czynnym w dziale moskiewskim". Tem skrzętniej teraz będzie się uwijał Wydział Rady russkiej. W *Słowie* podaje p. Płoszczański pierwszy komunikat nowego Wydziału. Dowiadujemy się zeń, że nowy Wydział odbył już trzy posiedzenia; że uchwalił odtąd co wtorku odbywać posiedzenia; że przyjął nowych 56 członków do Towarzystwa Rady russkiej.

Najważniejsze zaś uchwały są: 1) nająć osobny lokal w Domu narodnym na kancelarję Wydziału Rady russkiej; 2) celem wykonania uchwały walnego zgromadzenia Rady russkiej względem wysłania deputacji do Wiednia, znieść się z konsystorzem u św. Jerzego i przedłożyć punkta dla ułożenia memorjału; i 3) celem układania żałób i memorjałów zbierać daty. Nadto Wydział Rady russkiej 4) rozbierał okoliczności, dotyczące egzekucji podatków w powiecie Turczańskim, i uchwalił zebrać dotyczące daty.

Punkt 1) jest formalnem zainstalowaniem Moskiewskiego Rządu Narodowego w Galicji; punkt 4) pierwszą czynnością w tym kierunku co do ludu ruskiego — lud ten będzie odtąd wiedział, jak ludy południowo-słowiańskie, że czynnego ma opiekuna w carskiej Moskwie. Punkta 2) i 3) odnoszą się do agitacji moskiewskiej na zewnątrz. Otóż zachodzi pytanie: czy konsystorz metropolitalny zechce się co dopunk. 2) podać za narzędzie p. Płoszczańskiego i Moskiewskiego Rządu Narodowego. Wszak jeźli się nie mylimy, konsystorza jest dziełem, że p. Płoszczański usunął się od dostojeństw we wszystkich innych, prócz Rady russkiej towarzystwach ruskich, gdyż jego w nich obecność narażała je na podejrzenie już wobec rządów Lassera-Auersperga. Jak zresztą przyjęta będzie we Wiedniu deputacja, przez ostatnie moskalofilskie walne zebranie Rady russkiej wysłana, z memorjałem, przez p. Płoszczańskiego natchniętym — łatwo przewidzieć. Wątpimy nawet, aby do skutku przyszła.

Co do punktu 3) mamy urzędowy dowód, jakich środków używa p. Płoszczański w imieniu Rady russkiej. Z powodu ostatnich wyborów do Rady państwa, Rada ruska przesłała ryczałtowy protest, z którym prezes komisji legitymacyjnej Izby posłów p. Smolka bardzo rozsądnie postąpił. Centraliści krzyczeli, że Polacy terroryzowali Rusinów przy wyborach *Słowo* hałasowało, i nawet ks. Kaczałę uwiodło, a p. Płoszczański protestował. P. Smolka oddał dotyczące wybory do zdania sprawy panu von Kochanowskiemu, centraliście, który zdał sprawę, a oto co się wykazało:

1. Poseł Kornel Krzeczunowicz w gminach wiejskich okręgu lwowskiego otrzymał głosów 396, zaś kandydat ruski Szwedzicki głosów 128. W okręgu tym było 576 uprawnionych do wyboru, z których 542 wzięło udział w wyborze. Oto kilka próbek denuncjacji Rady russkiej Protest świadcza, że wyborcom Gierowskiemu i Hanasiewiczowi wydarto z rąk karty legitymacyjne. Tymczasem, jak wynika z protokołu wyborczego, obaj wyborcy głosowali i to za Szwedzickim. Dalej protest Rady russkiej twierdzi, że w Jaworowie 60 wyborców wykluczono od wyboru. Tymczasem według protokołu było 178 uprawnionych w Jaworowie do wyboru, 163 oddało głos itd.

2. P. Józef Tyszkowski w okręgu przemyskim otrzymał głosów 323, kandydat ruski ks. Luczyczyński 177, uprawnionych do wyboru było 539, a zatem p. Tyszkowski otrzymał 63 głosy więcej, aniżeli wynosi absolutna większość wyborców. W proteście swym Rada russka podnosi skargę, że z polskiej strony „żwawo agitowano", na co sprawozdawca słusznie odpowiada, że bez agitacji nie ma wyborów Dalej protest wylicza 14 wyborców, których przemocą wstrzymano od wzięcia udziału w wyborze. Tymczasem według urzędowego protokołu, wszyscy 14 wyborcy oddali głos i to na księdza Luczyńskiego.

3. P. Czamiec, naczelnik powiatowy w gminach zaleszczyckich na 517 uprawnionych do wyboru a 495 głosujących otrzymał głosów 301, a zatem 33 nad absolutną większość wyborców. Kandydaci ruscy Hryńczuk i Luksiewicz nie otrzymali razem nad 110 głosów. Pomimo to Rada russka zaprotestowała przeciwko temu wyborowi, nie przytaczając innego faktu, jak ogólnikowe twierdzenie, że „agitowano," tudzież, że diak z Serafiniec, który zachwalał kandydata ruskiego, został aresztowany. Sprawozdawca zaznacza, że Serafińce nie należą wcale do okręgu Zaleszczyk, że zatem to aresztowanie ma związku z tamtejszemi wyborami.

4. Hr. Jan Jamoyski w okręgu samboskim na 683 uprawnionych do wyboru a 633 biorących w nim udział otrzymał 442 głosy, czyli 125 nad absolutną większość głosujących a 100 nad absolutną większość uprawnionych do wyboru. Rada russka znowu skarży się, że „agitowano", na co sprawozdawca odpowiada, że niezawodnie agitowano także za kandydatem ruskim. Dalej Rada russka przytacza nibyto fakt, jakoby w Turce naczelnik powiatowy był zakazał wybierać księży ruskich na wyborców. Tymczasem sprawozdawca wykazuje z urzędowego protokołu, że tam wybrano 27 księży ruskich na wyborców.

5. P. Ignacy Zborowski w okręgu złoczowskim na 487 uprawnionych do wyboru a 465 głosujących otrzymał 367 głosów, czyli 134 głosy nad absolutną większość. Rada ruska, denuncjując znowu „agitacje," wylicza kilku wyborców, których gwałtem wstrzymano od oddania głosu. Sprawozdawca z protokołu wykazuje, iż właśnie wymienieni w proteście rady wyborcy oddali głos i to na kandydata ruskiego.

6. P. Józef Krzysztofowicz w okręgu brzeżańskim na 507 uprawnionych do wyboru a 572 głosujących otrzymał 358 głosów, to jest 71 nad absolutną większość. Według protestu Rady ruskiej w Uworzynie sekretarz okręgowy miał „zakazać" włościanom wybrać księdza ruskiego na wyborcę. Tymczasem prawyborcy uworzyńscy wybrali księdza Koncewicza, który też potem głosował na kandydata ruskiego. Dalej według protestu Rady w Rohatynie ruskich wyborców zmuszano do oddalenia się. Tymczasem w Rohatynie na 264 wyborców tylko 22 nie wzięło udziału w wyborze.

7. Dr. Grocholski w okręgu tarnopolskim na 401 uprawnionych wyborców a 393 głosujących otrzymał głosów 277, to jest 80 więcej, aniżeli absolutna większość. Kandydat ruski ks. Naumowicz otrzymał 102 głosy. Rada russka denuncjuje, że „zakazano" księży ruskich wybierać na wyborców, gdy przeciwnie sprawozdawca z protokołu wykazuje, że pomiędzy wyborcami znajdowało się wielu księży ruskich.

Wszystkie te wybory Izba bez rozpraw stosownie do wniosków sprawozdawcy uznała za ważne.

Wolne Zgromadzenie robotników.

Za inicjatywą redakcji czasopisma poświęconego sprawom klas pracujących *Praca*, odbyło się wczoraj o godzinie 3. po południu w sali ogrodu miejskiego, Zgromadzenie robofników w celu narady nad zmianą ustawy przemysłowej i ordynacji wyborczej w kierunku powszechnego głosowania. Zgromadzenie było stosunkowo bardzo liczne. Cała sala była przepełnioną — zgromadzonych było około 500. Rząd reprezentowali: starszy komisarz p. Grossmann i komisarz p. Zajączkowski.

P. J. Daniluk, jeden z najczynniejszych inicjatorów Zgromadzenia, zagaił je kilku słowy, poczem jednogłośnie obwołano przewodniczącym p. A. Skerla. Referent komitetu p. Daniluk odczytuje długie i wyczerpujące *exposé* o obecnem położeniu klas pracujących i koniecznej potrzebie reformy ustawy przemysłowej w duchu korzystnym dla robotników. Właśnie nadeszła pora, aby pracownicy wobec wniesionej przez rząd noweli do ustawy przemysłowej, w której niektóre ustępy sa niekorzystne dla pracujących, zamanifestowali swoje opinje i sformułowali żądania.

Następnie przemawiali pp. Szuster, Cichocki, Koleżak, Drabik i Czerwieński, wyświecając niektóre punkta rezolucyj, które też jednogłośnie przyjęte zostały:

Podajemy je dosłownie:

A. Dotyczące zmiany ustawy przemysłowej.

1. Wolność zarobkowania ma być zupełną. Wszelkie ograniczenia takowej, jak: wykazy z odbytej praktyki, taksy i opłaty itp. znoszą się.

2. Korporacje przymusowe mają być zniesione. Miejsce ich zajmą wolne stowarzyszenia, zorganizowane podług osobnej ustawy i popierane przez rząd. Stowarzyszeniom tym wolno będzie tworzyć związki między sobą.

3. Mają być urządzone osobne sądy polubowne dla spraw przemysłowych, a mianowicie do godzenia sporów między pracodawcami a robotnikami. Sądy te powstają w drodze powszechnych wyborów z ogółu robotników i pracodawców, na zasadzie zupełnej równości praw.

4. Zaprowadzenie kas zapomogowych dla robotników z organizacją odrębną, ściśle określoną, jest obowiązkowem. Od pracodawców wymaga się odpowiednich wpłat do funduszu kas; robotnikom zaś służy prawo zarządzania niemi samoistnie.

5. Ustanawia się Izby rękodzielnicze w głównych ogniskach przemysłu. Izby te składają się z samych tylko fachowych, wybranych przez ogólne głosowanie tak pracodawców jak i robotników.

Robotnicy-pomocnicy mają w nich zapewnioną odpowiednią ilość krzeseł.

6. W każdej większej miejscowości mają być urządzone szkoły przemysłowe, w których nauka teoretyczna ma być połączoną z praktyką rękodzielniczą (wzorowe warstaty).

Nauka w tych szkołach będzie zupełnie bezpłatną.

Koszta w głównej części ponoszą gminy. Do pewnego stopnia jednak konkurować winni samoistni przemysłowcy.

7. Umowa między pracodawcą a robotnikiem ma być zupełnie wolną. Złamanie umowy roboczej przez robotnika nie ma być karane w drodze karnej.

Szkody wynikającej ze złamania umowy poszukiwać należy w zwykłej drodze.

8. Za uszkodzenie lub zabicie robotnika przy pracy odpowiada w zupełności pracodawca o ile nie udowodni, że zawinił sam robotnik lub zaszedł nieunikniony przypadek (vis major).

9. Mają być wydane ścisłe przepisy zdrowotne co do urządzeń w rękodzielniach itp. Naruszający te przepisy będzie surowo karanym.

10. Godziny robocze dla robotników nie mogą przenosić 10 dziennie. Robotnicy młodzi (od lat 14 do 18) nie mogą być zatrudnieni dłużej jak godzin 8 na dzień; dzieci zaś niżej lat 14, najdalej 6 godzin.

11. Zajęcie dzieci i kobiet w fabrykach ma być ograniczone surowymi przepisami w celu obrony ich od szkod fizycznych i zepsucia moralnego.

14. Dla nadzoru fabryk i rękodzielni ustanawia się inspektorów przemysłowych, których obowiązkiem będzie mianowicie przestrzeganie ścisłego wykonania przepisów wyżej pod l. 9—11 zamieszczonych.

13. Izby rękodzielnicze ustanawiają dla każdego rzemiosła najniższe płace.

14. Fałszowanie żywności i wszelkie inne oszustwa przy sprzedaży żywności podlegają jak najostrzejszym karom.

B. W związku z reformą przemysłu będące:

I. Reformę ordynacji wyborczej w kierunku powszechnego głosowania i tajnego oddawania głosów, uważamy za jedyny środek do gruntownej poprawy bytu klas pracujących.

II. Szkoły ludowe mają być zreformowane tak, iżby młodzież miała sposobność przyswoić sobie w nich początki tak teoryi jak i praktyki rękodzieł.

III. Należy zniżyć znacznie czas obowiązkowej czynnej służby wojskowej a przy urlopowaniu większych mas uwzględniać bardziej stan rękodzielników.

IV. Stempel dziennikarski i zakazy kolportowania, mianowicie pism ludowych, mają być zniesione.

Do komisji mającej ułożyć petycję do Rady państwa na podstawie powziętych rezolucji wybrano pp. Cichockiego, Szustra, Czerwińskiego, Koleżaka, Baczyńskiego i Daniluka.

Na zakończenie dodać winniśmy, że zgromadzenie odbyło się w porządku wzorowym.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 29. grudnia.

* † W Gogołowie pod Brzostkiem zmarł w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia jenerał Ignacy Kruszewski, jeden z najdzielniejszych wojowników polskich. Ur. 1799 r., czując nieprzezwyciężone powołanie do stanu wojskowego, wstąpił do korpusu kadetów w Kaliszu za czasów ks. warszawskiego, a skończywszy szkołę, zaciągnął się do strzelców konnej gwardji. Mianowany niedługo po-

rucznikiem, był adjutantem jen. Kurnatowskiego. Ś. p. Kruszewski był zawsze pierwszym w boju, gdzie przyświecał przykładem. Obdarzony krzyżem virtuti militari, wkrótce mianowany został pułkownikiem, w którym to stopniu po opuszczeniu kraju wstąpił do armii belgijskiej, gdzie nareszcie dowodził dywizją aż do czasu, w którym Belgja, podchlebiając się Moskwie, wydaliła ze służby swej Polaków. Na wieść o wypadkach 1848 r. Kruszewski chciał spieszyć do kraju, ale król zawsze dlań życzliwy, powstrzymał go od tego. Od lat 20 niemal mieszkał jenerał w kraju. W r. 1863 uwięziony, wydalony został z granic Austrji, ale na prośby króla belgijskiego, Leopolda, uzyskał pozwolenie powrotu. Odtąd mieszkał w Krakowie, gdzie otoczony był szacunkiem i miłością wszystkich, którzy go mieli poznać sposobność. W ostatnich latach rażony apopleksją biedny starzec, zawdzięczał życie tylko staraniom pieczołowitym żony i dzieci. Był to typ prawdziwie polskiego wojownika, gorącego patrjoty i pełnego cnót chrześcijanina.

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek dnia 30. grudnia b. r. o godzinie 6tej wieczorem.

* Jutro przedstawioną zostanie jedna z najznakomitszych oper Verdiego „Bal maskowy", w której weźmie udział cały personal operowy solistów: panie: Bossi, Donati i Skalska, i pp. Manfrini, Köhler i Marchetti.

* Towarzystwo myśliwych imienia św. Huberta we Lwowie otworzyło swoje biuro przy ulicy Sobieskiego l. 26 II piętro, dokąd wszelkie listy i korespondencje przesyłać należy.

* Dyrekcja c. k. uprzyw. galic. kolei Karola Ludwika podaje do wiadomości, iż zasypy śnieżne między Berkami a Maksymówką usunięte zostały w skutek czego powstrzymany dnia 27. b. m. ruch wszystkich pociągów między Tarnopolem a Podwołoczyskami na dniu dzisiejszym, t. j. 28. przywróconym został. Pociągi kursują na całej przestrzeni bez przeszkody.

* W kasynie mieszczańskiem odbędzie się na św. Sylwestra w dnin 31. grudnia b. r. koncert muzyki pułku br. Ringelsheim. Wstęp dla członków i dwojga osób z rodziny po 20 ct., dalsze osoby wprowadzone przez członków po 50 ct. Początek o godzinie 7½ wieczór. Po koncercie grać będzie muzyka do północy najnowsze tańce. Następnie w sobotę dnia 3. stycznia 1880 odbędzie się próba tańców powyższej muzyki o godzinie 7. wieczór.

* Losowanie obrazów, zakupionych przez Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych na XII wystawie, odbędzie się dnia 31. grudnia b. r. we środę o godzinie 4tej po południu, w sali Towarzystwa gospodarskiego (Zakład Ossolińskich I piętro), na które dyrekcja niniejszem uprzejmie zaprasza wszystkich interesowanych.

* Na sposób albumu *Paris-Murcia*, którą artyści i literaci francuzcy wydali na dochód powodzią dotkniętych mieszkańców Murcii, zamierzają artyści i literaci warszawscy wydać podobne album na rzecz głodem dotkniętych mieszkańców Szlązka.

* Odczyty Towarzystwa pedagogicznego. Piąty odczyt (ostatni p. Kuryłowicza) odbył się dnia 17. b. m. Prelegent mówił bardzo pięknie i popularnie o wymianie sił w wszechświecie, — o słońcu, o procesach fizykalnych na słońcu i gwiazdach stałych i dał przegląd nieba gwiazd stałych. Sala ratuszowa była przepełnioną.

Szósty odczyt odbędzie się dnia 31. b. m. w sali ratuszowej o 5tej godzinie po południu. Pan inspektor Bol. Baranowski będzie miał odczyt „z zakresu etnologii".

* Teatr. Dziś powtórzony będzie na scenie naszej dramat przedstawiony wczoraj po raz pierwszy wobec zapełnionego prawie amfiteatru p. tyt. „Ubóstwiona." Jest to dramat napisany wyłącznie dla scharakteryzowania jednej postaci niewieściej, wobec której wszystkie inne cofają się w głąb i mają tylko podrzędne znaczenie. Postać ta główna przeprowadzona jest z wielką konsekwencją, uchwycona wprost z życia i wymalowana z nadzwyczajną prawdą. Słabiej opracowane są figury drugorzędne, chociaż i tym nie brak właściwego kolorytu zwłaszcza też Reginaldowi i Montenacowi. Drugi akt szczególnie stanowiący chwilę przełomu okazuje nam rzeczy ze strony nowej i może zainteresować słuchacza. Dla naszej publiczności jest również bardzo ciekawym typem jenerał moskiewski, dyrektor poczt w Kongresówce uchwycony z charakterystycznej strony. Przedstawienie poszło dobrze. Pani Pawłińskiej brakło w pewnych momentach siły, ale gra jej umiarkowana i wystudjowana stanowiła całość, która czyniła mimo to wrażenie. P. Ładnowski umiał Reginalda wysunąć na pierwszy plan grą pełną uczucia. P. Lubicz był w swojej roli.

* Mianowania. Minister oświecenia nadał opróżnioną posadę nauczyciela przy gimnazjum państwowem w Wadowicach nauczycielowi gimn. Tomaszowi Dziamie w Samborze.

— (*g*) **Stryj** 24. grudnia. (Znów sprawy szkolne, z Rady miejskiej, przeniesienie dyrekcji ruchu kolei stryjskiej do naszego miasta). Jużto prawdę powiedziawszy, jakieś fatum zaciężyło nad tutejszą szkołą realną. Nie dość, że w skutek przerażającego braku frekwencji traci ona warunki żywotności, i nie oddziaływając w sposób odpowiedni na stan wykształcenia młodego pokolenia, coraz bardziej oddala się od swego pierwotnego przeznaczenia, które ją do bytu wywołało; ale na domiar stała się ona ze szkodą dla nauki, ofiarą ciekawych eksperymentów w zarządzie majątkiem gminnym przez sławetną Radę miejską praktykowanych, a rzucających ponure światło na zakulisowe stosunki tutejszej gospodarki gminnej.

Mam tu na myśli sprawę pomieszczenia tejże szkoły w nowym budynku szkolnym kosztem gminy postawionym, który ledwie w jesieni tego roku został pod dach wyprowadzony i natychmiast do użytku szkolnego oddany. Nie będę wchodzić na teraz w rozbieranie tak drażliwych kwestyj, jak: dlaczego ten plac, na którym budynek obecnie stoi, a nie inny obrany został pod budowę, mimo że znalazłby się był na ten cel plac o wiele odpowiedniejszy i mniej kosztowny, ani też: z jakiego materjału i w jaki sposób budynek został uskuteczniony — potrącę o to przy innej sposobności; w tej chwili ograniczę się jedynie na zaznaczeniu smutnego faktu, że mimo znacznych sum, jakie pochłonął, nie tylko nie odpowiada on wymogom hygieny szkolnej, ale co większa, wprost zagraża zdrowiu a nawet życiu gromadzącej się w nim codziennie młodzieży, uniemożliwiając tem samem należyte odbywanie się nauki szkolnej. Bo czyż nie zostaje narażone na szwank zdrowie tej młodzieży, gdy zmuszoną jest przebywać po kilka godzin dziennie w lokalach, w których wilgoć strumykami ścieka po ścianach, a mimo że piece rozpalone są do czerwoności, zimno tak przenikliwe, iż z obawy przed zaziębieniem wszyscy w paltach i kaloszach siedzieć są zmuszeni? W skutek nadzwyczajnego rozgrzewania pękł już jeden piec i rozwalił się, a i inne niespodzienki pojawią się niedługo

Na wszelkie przedstawienia czynione zwierzchności gminnej, że w takich lokalach nauka odbywać się nie może, ta nietylko okazuje się niewzruszoną, powołując się na orzeczenie delegowanej ad hoc komisji sanitarno-policyjnej, która budynek uznała za zdolny do użytku (jakim cudem? nie wiemy; przyp. koresp.); ale nadto dowiedzieliśmy się ku ogólnemu zdumieniu z ust jednego z jej reprezentantów, że budynek ten posiada zalety, które rzewnem uczuciem powinny przejąć każdego, gdy pomyśli, jak czułą opieką chcieli otoczyć ojcowie miasta nasze dziatki, nie zapomniawszy nawet o ich potrzebach, jakie zazwyczaj zostawiamy miłości własnej każdego z nas z osobna.. Gdy jeden z profesorów zrobił mu uwagę, że podłogi w salach szkolnych tak się chwieją przy stąpaniu, iż zachodzi uzasadniona obawa jakiego wypadku, tenże nie wahał się zapewnić go z wyrazem ojcowskiej troskliwości na obliczu, że „tem lepiej, nie dostaną dzieci nagniotków" (sic!). *Sapienti sat*...

Oto do czego prowadzi gospodarka gminna, w której rozmaite inne względy tylko nie poczucie obywatelskie kieruje częstokroć czynami w imię dobra publicznego podejmowanemi. Ktokolwiek umie patrzeć po za siebie i nie otacza się pancerzem nieczułości i chłodu na wszystko, co go bezpośrednio nie dotyczy, słowem, kto ma w sobie bodaj iskrę uczucia, ten na takie kalanie świętości sprawy publicznej obojętnem okiem patrzeć nie może; podając też rzecz do wiadomości publicznej, czynię to w nadziei, że słowa moje zwrócą na siebie uwagę Rady szkolnej krajowej, która w pierwszym rzędzie do czuwania nad dobrem uczącej się młodzieży jest powołana, i skłonią ją do położenia tamy dalszemu igraniu ze zdrowiem i życiem tej młodzieży — czego z upragnieniem oczekujemy.

Szczęściem dla miasta wchodzą w skład tutejszej Rady gminnej i żywioły dodatnie, w zapatrywaniu się na sprawę powierzonego swej opiece dobra publicznego, zupełnie z innego wychodzące stanowiska. Ich to wpływowi zawdzięczyć należy, że Rada gminna na posiedzeniu z dnia 15. grudnia udzieliła młodziutkiemu towarzystwu „Harmonia" stałą subwencję roczną w kwocie 600 guldenow, bez której Towarzystwo to o urzeczywistnieniu swej myśli uorganizowania stałej kapeli miejskiej ani marzyć nie mogło. Po dzień dzisiejszy liczy ono już stu członków, każdy z nich obowiązał się w myśl statutów przyczyniać się miesięcznym datkiem 50 c., doliczywszy więc do wypadającej ztąd rocznej kwoty conajmniej 600 zł. (bo i datki dobrowolne nie są wykluczone) powyższą subwencję, okaże się, że Towarzystwo już dziś rozporządza środkami, pozwalającemi mu śmiało przystąpić do czynu. Właśnie zgłosiła się już kapela, złożona z 12 ludzi dobrze wyćwiczonych, którzy obowiązali się za roczną subwencją w kwocie 1200 zł. w. a. być na usługach Towarzystwa, można przeto mieć nadzieję, że już w bieżącym karnawale będziemy mogli mieć przyjemność usłyszenia porządnej, własnej muzyki, i przy jej pląsach raźniej wykonywać choreograficzne ewolucje w kasynowej sali, tem bardziej, że inicjatorem Towarzystwa i jego duszą jest p. Zatwarnicki, były poseł na sejm krajowy i tutejszy obywatel, który będąc niestrudzonym w popieraniu wszystkiego, co ma dobro miasta na celu, usilnych dokłada starań, aby myśl tę jak najprędzej przyprowadzić do skutku.

Dodać muszę, że na tenże samem posiedzeniu, o którem wyżej wspomniałem, uchwalono na wniosek dra Popiela, adwokata krajowego i radnego miasta, datek na pomnik Mickiewicza w kwocie 25 złr. w. a., który przesłany został na ręce komitetu pomnikowego w Krakowie.

Nie wiem, czy wam już wiadomo, że sprawa przeniesienia dyrekcji ruchu kolei arcyks. Albrechta ze Lwowa do Stryja, już ostatecznie załatwioną została — i to na niekorzyść Lwowa. Według listów prywatnych, otrzymanych przez p. Zatwarnickiego od członków naszej delegacji, jest to już faktem dokonanym, a ma nastąpić w listopadzie r ku przyszłego. Dowiedzieliśmy się również z tego samego źródła, że Koło polskie na posiedzeniu swem z dnia 18. grudnia powzięło uchwałę niepopierania wniosku względem pozostawienia biur dyrekcji we Lwowie. W dyskusji, która się przy tej sposobności wywiązała, brali udział głównie posłowie: Bodyński i Smolka. Bodyński przemawiał za — Smolka przeciw wnioskowi, — ostatni motywując swe przemówienie tem, że niekorzyść dla Lwowa, połączona z utratą kilkudziesięciu rodzin, niczem jest w porównaniu do korzyści, jaką Stryj odniesie przez ich przebycie, a obowiązkiem zaś naszym jest przyczyniać się do podniesienia i rozwoju miast prowincjonalnych. Szala przechyliła się po myśli ostatniego — i tak Stryj stanie się siedzibą jednej dykasteryj więcej, co w znacznym stopniu wpłynie na jego rozwój i ożywienie ruchu towarzyskiego. Teraz, gdy sprawa ta już zadecydowaną została, kto wie, czy nasi panowie kapitaliści, znęceni nadzieją spodziewanych zysków, nie zechcą dać wyrazu swym obywatelskim uczuciom i chcąc przysłużyć się miastu, nie rzucą się gorączkowo do budowania dworków, przezco i brakowi pomieszkań, o którym w jednej z poprzednich korespondencyj wspomniałem, będzie mogło być zaradzonem.

— **Kraków** d. 27. grudnia. Powiodło się policji wyśledzić jednego z najniebezpieczniejszych lichwiarzy, Abrahama Wollmanna. Podczas rewizji zarządzonej w jego mieszkaniu, skonfiskowano mu 82 weksli, przedstawiających sumę 9853 zł., a wyłącznie przez oficerów akceptowanych. Ponieważ weksle te nie były ostemplowane, odsiesie z nich korzyść w pierwszym rzędzie skarb państwa, w drugim dłużnicy, których weźmie w opiekę ustawa o lichwiarstwie, mająca w tym wypadku zupełne zastosowanie.

— **„Kurjer Poznański" i Muzeem narodowe w Rapperswylu.** Hr. Władysław Plater przesłał redakcji *Kurjera Poznańskiego* następną odpowiedź:

Zamek w Rapperswylu, 22. grudnia 1879.

Panie redaktorze!

Polecam bezstronności pańskiej ogłoszenie niniejszej odpowiedzi: Od lat przeszło pięćdziesięciu mojej służby narodowej, przyjąłem za zasadę pomijać o ile możności, milczeniem osobiste napaści dzienników. Jeżeli obecnie odpowiadam na artykuł dotyczący Muzeum narodowego w Rapperswylu, czynię to wyjątkowo, z obowiązku bronienia instytucji dobra publicznego, który na mnie z urzędu spoczywa.

W numerze 289 *Kurjera Poznańskiego* znajduje się artykuł napisany z powodu zdania sprawy zarządu muzeum, nieogłoszonego w *Kurjerze Poznańskim*, a w którym osobista niechęć do wymienionych w artykule osób przechodzi wszelkie granice rozwagi i umiarkowania. Napaść taka ich dotknąć nie może, stoją one wyżej od niej, tak wstrętnej dla ludzi kierujących się sprawiedliwością i miłością bliźniego. Pomijam więc to co pan o nich napisałeś, ograniczając moją odpowiedź na zarzut zrobiony Muzeum narodowemu. Jedyny powód do zrobienia zarzutu znalazłeś pan we wzmiance zrobionej w tem zdaniu sprawy o wydaniu dzieła „wyjaśniającego zasady pewnej koterji w kraju", i dodałeś, „że jest to oczywiście mowa o znanej książce „Serwilizm i serwiliści" wydanej w Brukseli; tym domysłem uzasadniasz napaść na jego domyślnego autora i na Muzeum narodowe. Miłujący prawdę dziennik nie powinien domysłami uzasadniać swoich oskarżeń, tem bardziej jeźli one żadnej podstawy nie mają. Nie godzi się zamiast krytyki opartej na faktach i słowach cytowanych w dziele, rzucać w ogóle klątwę na pismo, które się nie podoba. Zarzut przeto jaki pan uczyniłeś Muzeum narodowemu jest płodem bujnej imaginacji i nie ma żadnego uzasadnienia w sprawozdaniu nie przezemnie osobiście redagowanemu, jak powiadasz, które zakryłeś przed swoimi czytelnikami, a pomimo tego krytykujesz. Jeżeli chcesz wyrazić zdanie zarządu o odstępcach, nie potrzebujesz z tego szukać w pismach w Belgii drukowanych, wypowiedziałem je bowiem nie raz publicznie i to drukiem zostało ogłoszone.

Zarzucasz niezgodnie z prawdą jakobyśmy uznawali zdrajców licznych w całej Polsce. Przeciwnie, jesteśmy zdania, że garstka odstępców jest drobną i bezsilną przeciw prądowi narodowemu.

Powiadasz pan, że gdyby Zarząd muzeum był wierny swej zasadzie na stanowisku po nad stronnictwami, chętnie redakcja *Kurjera Poznańskiego* popierałaby tę instytucję. Otóż, jeżeli istotnie redakcji *Kurjera Poznań.* na tej chęci nie zbywa, może się ona urzeczywistnić, ponieważ Zakład ten narodowo-naukowy dąży do jednoczenia nie zaś do walki wewnętrznej; nie należy on do żadnego ze stronnictw, i chociaż ma z niemi stosunki; nikomu prócz Polski za narzędzie służyć nie może, jedynie z jej wrogami lub odstępcami od hasła historycznego narodu nie może mieć nic wspólnego.

Interes ogólny wymaga tego, aby Polacy podzielający zasady zachowawcze, wierni żywotnej idei Polski, jej kościołowi i tradycji narodowej, nie dawali gorszącego przykładu rozbicia, ale przeciwnie coraz się bardziej łączyli we wspólnych patrjotycznych usiłowaniach i oddziaływali przeciw zatruwaniu ducha narodowego.

W każdym jednak razie, ani niechęć, uprzedzenie lub obojętność, nie osłabią energii i wytrwałości, z jaką Zarząd muzeum starać się będzie dalej rozwijać instytucję wielkiej doniosłości, popieraną nawet przez cudzoziemców, której przyszłość zabezpieczyłem.

— **Z Bydgoszczy** donoszą o straszliwym wypadku. W pomieszkaniu dwóch podeszłych niewiast, mieszkających przy ulicy Jakóba, nie dał się słyszeć wczoraj z rana żaden ruch; zawołano policję, która wyłamawszy drzwi, wkroczyła do pokoju i zastała jednę jednę z niewiast, wdowę Fr., leżącą na łóżku, robiącą wrażenie warjatki, drugą zaś pod łóżkiem jako trupa. Co się w nocy niewiastom tym stało? — dotychczas niewiadomo; opowiadają tylko sąsiedzi, że niewiasty przyszły wieczorem około godziny 10. do domu, i że później przez krótką chwilę słyszano jęk. Chciano im przyjść w pomoc, lecz drzwi były zamknięte.

— **W Paryżu** skonsumowano w dzień wigilii 70.000 tuzinów ostryg., 40.000 kur, 15.000 gęsich wątróbek i 550.000 raków.

Gospodarstwo przem. i handel.

Lwów dnia 27. grudnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica, 11·20 do 12·25 zł., — żyto od 7·25 do 8·50 zł. — jęczmień od 6·— do 7·75 zł., — owies od 5·90 do 7·— zł., — hreczka od 3·80 do 4·— zł., kukurudza zeszłoroczna od 6·40 do 7·50 zł., — kukurudza nowa od 6·30 do 7·— zł., — proso od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7·75 do 10·50 zł., — groch pastewny od 6·— do 8·— zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 9·— do 12·50 zł.,— bobik od —·— do —·— zł., — wyka od 5·90 do 6·50 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna po 30 do 60·— zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., poślednia od —·— do —·— zł., — tymotka od 17·— do 18·— zł., — anyż mos. od —·— do 33·— zł., anyż płaski od 36·— do 40·— zł., — kminek od 30·— do 36·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 10·75 zł., do 11·25 zł., rzepak letni od 10·50 do 10·75 zł., — rzepik zimowy od —·— do —·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od 9·50 do 10·75 zł., — nasienie lniane od 11·50 do 12·— zł.,— nasienie konopne od 8·— do 8·25 zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 80 do 150 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 35·75 do 37·— zł.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Petersburg d. 28. grudnia. Według „Agence Russe" pewne są następujące zmiany w ambasadach moskiewskich: Łabanów idzie do Londynu, Oubril do Wiednia, Saburów do Berlina, Nowików do Konstantynopola a Nelidów do Aten. Cesarz niemiecki jaknajpochlebniej wyraził się o Oubrilu. Następnie zaprzecza „Agence Russe" pogłosce o zerwaniu między Portą a Czarnogórą; Porta ofiaruje wprawdzie Czarnogórze Dulcigno (nad Adrjatykiem) w zamian za Gusinie i Plawę, ale na to Austrja się nie zgodzi, więc propozycja ta jest daremną.

Paryż d. 29. grudnia. (Urzędowo). Nowy gabinet utworzony: Freycinet mianowany prezydentem gabinetu i ministrem spraw zagranicznych, Lepére ministrem spraw wewnętrznych, i wyznań, Cazot sprawiedliwości, Magnin skarbu, Farre wojny, Jaureguiberry marynarki, Ferry oświaty, Varroy robót publicznych, Tirard handlu a Cochery poczt. — Waddington nie przyjął posady ambasadora w Londynie.

Konstantynopol d. 29. grudnia. Ambasador angielski przedłużył termin odpowiedzi na swoje reklamacje do wtorku wieczora.

Londyn d. 29. grudnia. (Urzędowo). Jenerał Roberts pobił i rozprószył d. 23. b. m. Afganów, którzy na niego uderzyli, i zajął Kabul d. 24. albo 25. bm.

W teatrze hr. Skarbka.
Dziś, w poniedziałek dnia 29. grudnia 1879.
Po raz drugi:

Ubóstwiona

(L'Idole)

Komedja w 4 aktach z francuzkiego pp. Christofulli i L. Stapleaux, przekład Jana Arwina.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

We wtorek dnia 30. grudnia 1879.

Bal maskowy

Opera w 5 aktach Józefa Verdi'ego.

Przyjechali dnia 29. grudnia 1879.

HOTEL ZORZA: A. Noel z Sosołówki. O. Sala z Wysocka. J. Ustjanowicz z Kijowa. J. Wojtkiewicz z Podola mos.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Dobrowolski z Królestwa. J. Miesberger z Mikuliniec. K. Richter ze Rzeszowa.

HOTEL ANGIELSKI: J. Haywas z Łyskowa.

HOTEL LAZARUSA: E. Lottringer z Zborowa. J. Lewiński z Kijowa. E. Perlberg z Wiednia. B. Glaser z Krakowa. J. Hirth z Jarosławia. I. Fingermann ze Stanisławowa. H. Kapelusz z Brodów.

Lwów, z Izby handlowej 9 grudnia.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	251 50	254 —
„ Lwowsko-Czern.-Jassk	145 —	148 —
Banku hip. galic. po 200 zł.	279 —	284 —
„ kred. galic. po 200 złr	285	289 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 pret. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ 4 „ „	88 75	89 75
„ „ „ 5 „ okras.	95 —	96 —
Banku hipot. galic. 6 pet.	98 85	99 85
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 pret.	100 —	— —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 pret.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	95 75	96 75
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	98 —	99 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	98 —	100 —
Losy miasta Krakowa	19 75	21 75
„ „ Stanisławowa	26 50	28 50
V. Monety.		
Dukat kolendarski	5 45	5 54
„ cesarski	5 47	5 56
Napoleondor	9 28	9 38
Półimperjał rosyjski	9 55	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 70
„ „ papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich	57 60	58 10
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 27. grudnia 1879.
godzina 2. minut 28 popołudniu.

Losy kerdytowe	178.50	Węgier. kred	270.50
Akcje fran.-aust.	—.—	Anglo-austr.	143.60
Unionsbank	99.75	Kolej Kar. Lud.	250.50
Nordbahn	231.25	Kolej Półud.	83.25
Kolej Alfold.	143.75	Kolej Elżbiety	180.50
Kolej Lw.-czer.	146.50	Węg. Nordostb.	135.—
Rudolfsbahn	—.—	Wied. Comunal.	118.60
Węg. obl. p. w zł.	77.50	Galiz. indemnis.	96.—
Losy z r. 1864	167.25	Losy siedmiog.	111.50
Verkhersbank	—.—	Losy tureckie	16.—
Renta węg. 6%	97.47	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	148.80	Rosy. rubel pap.	1.21½
Losy węgier.	107.75	Marki niemieckie	—.—
Węg. ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Udsosobienie: silne.

Wiedeń d. 29. grudnia.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kredytowe	292.90	Anglo-Austrjackie	48.—
Kolei Kar. Lud.	252 70	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	99 20	Napoleondor	9.82½
Rosy. bankcety	1.22½	Usposobienie: ożywione.	

Berlin d. 27 grudnia.
godzina 5 minut 40 popołudniu.

Rosyj. banka.	211 75	Akcje kredyt.	508.80
Lombardy	144.50	Galicyjskie	109.—
Kolei Rumuń.	42 50	Austrjackie banka.	173.15

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	95 50	96 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	88 75	89 50

Lwów d. 29. grudnia 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 50 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 51 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 50 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godź. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

NADESŁANE.

* Podziękowanie. Obywatelowi Gustawowi Pfinkowi za bezinteresowne odstąpienie sali w ogrodzie miejskim na Zgromadzenie robotników w imieniu całego zgromadzenia, składa serdeczne podziękowanie *Komitet.*

Dla wzmocnienia

dzieci i osób wątłych lekarze doradzają na pierwsze śniadanie Racahout p. Delangrenier z Paryża, pokarm o tyle przyjemny, ile wzmacniający.

Księga adresów miasta Lwowa

wyszła z druku i jest do nabycia w drukarni *Gazety Narodowej.* — Cena 1 złr. 20 ct.

Pieniądze przesyłać można razem z prenumeratą na Gazetę.

Maść cudowna

gol w krótkim czasie najzastarzalsze rany a na reumatyzm z dobrym skutkiem bywa stosowana. Puszka wraz z przepisem użycia 60 ct. Woda anstoryzowa do ust flaszka 40 ct. Proszki seidlickie pudełko 80 ct. Puder ryżowy doskonały pudełko 80 ct. Woda biała do mycia twarzy wyborna flaszeczka 60 c. Papierki do kadzenia, kadzidło, trociczki doskonałe, wszystko wlasnego wyrobu. Perfumy francuskie bardzo dobre flaszeczka od 80 ct. i wyżej. Wszelkie uniwersalne środki toaletowe i lecznicze, zagraniczne i krajowe, otrzymuje na składzie i wysyła za pobraniem pocztowem dolicznjąc miernie za opakowanie. Apteka pod czarnym orłem A. Bellla w rynku w Stanisławowie. 3771 2—7

KONICZ

kupujemy wszystkie gatunki za gotówkę i prosimy o oferty z nadesłaniem próbek.
M. S. Goldschmidt Söhne
g663 1—3 Frankfurt a. M.

FAYARD et BLAYN

przeciw gośćcowi, niedytom, bolom, reumom, nagniotkom, oparzeniom etc
Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 2651 6—7

PAPIER

Dobra Cieklin

w starostwie Jasielskiem obejmujące w dwóch folwarkach 600 morgów roli, 153 morgów łąk i 100 morgów pastwisk z domem mieszkalnym i z odpowiedniemi budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, są do wydzierżawienia od 1. kwietnia lub 24 czerwca 1880 r. Bliższa informacja u dr. Zobaszewskiego adwokata w Przemyślu. 4184 1—3

Olej rybi z miętusa,

naturalny, oczyszczony i jako taki najskuteczniejszy, sprowadza wprost z Bergen, w Norwegii, i odsprzedaje w butelkach po 80 centów w. a. 3684 4—9

Apteka pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
we Lwowie.

Podziękowanie.

Przed trzema laty zostałem dotknięty kalectwem „rupturą" i za pomocą bandaża jak lekniczy pełniłem moją służbę. Będąc na polowaniu dnia 4. stycznia 1879 przez nieszczęśliwe upadnięcie bandaż pękł i przez zaklęknięcie tak mocno ta rupturą zaparła się, iż wszelkie nacierania i kapiele były bezskuteczne. W górach 7 mil od lekarza oddalony, uwiadomiłem o mojem nieszczęściu mego przyjaciela nadleśniczego WP. Sylwestra Hołubowskiego, który jak najspieszniej w nocy wysłał furę po lekarza WP. Arztrada dr. med. do Perchinska, a którzmu to zacnemu doktorowi WP. Hołubowski jeszcze 2 mile przy najgorszem powietrzu aż do mego pomieszkania towarzyszył, i o godzinie 5. przededniem d. 7. stycznia 1879 odbyła się operacja, po której cudem się być zdrowym, a po upływie 8 dni już wstałem z łóżka. Widząc się już w rok coraz zdrowszym. Biorę sobie za obowiązek WP. dr. Arztradowi w Dolinie, jakoteż WP. Hołubowskiemu moje najszczersze podziękowanie publicznie złożyć. 4197 1—1

Perchinsko d. 21. grudnia 1879.
K. P.

Wiedeń 27. grudnia.

	płacą złr.	płacą w. a.	żądn. złr.	żądn. w. a.
Powszechny dług państwa (z 100 złr.)				
Renty austr. w banku 5 prc.	9 15	9 35		
„ „ w srebrze 5 „	70 60	70 85		
Rente węgiel. 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	25 —	25 5		
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	130 50	131		
„ 1860 „ 100 „ „	134 —	134 50		
„ 1864 „ 100 „ „	16 75	16 25		
Listy zast. dom po 120 zł. 5 „	143 50	144		
Renta złota 4. pret.	81 30	81 4		
Obligacje indemnizac. (100 zł.)				
Galicyjskie	95 75	96 5		
Bukowińskie	98 —	98 50		
Inne publiczne pożyczki.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	97 45	97 75		
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	115 75	116 —		
Węgierska poż po 100 złr.	107 75	108		
Tureska pożyczka kol. po 4 fr.	— —	—		
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	141 —	141 25		
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	160 —	161 —		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	224 —	224 25		
Zakład kred. w gal. 200 złr.	270 75	271 —		
Towarzystwo [illegible] po 200 zł.	1 —	1		
Galicyjski bank [illegible]	—			
Galic. bank dla hand. i przem. po 200 złr.				
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.				
Banku austro-węg. po 600 złr.	856	858		
Unionbank po 100 złr.	99 60	99 9		
Verkehsbank pow. po 140 złr.	182	182 50		
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	148 5	148 7		
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	— —	— —		
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	144 —	144 50		
Elżbiety „ „ m. k.	180 50	181 50		
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2316 —	2321 —		
Franciszk. Józ. po 200 zł. w. a.	148 —	148 50		
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	250 25	250 75		
Lwow. Czer. Jassko po 200 zł.	146 50	146 75		
Marawsko-Śląska (centralna.) po 200 złr.	—	9 50		
Austr. pół. zach. po 200 zł. cr.	146 —	146 5		
„ „ lit. B. po 200 „	110 —	110 10		
Rudolfa po 200 złr. srebr.	42 50	43 —		
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	112 —	112 50		
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	275 —	275 50		

Duszność
(Astma).

Szybko i pewnie skutkujący środek przeciw duszności, przez lekarzy doświadczony i jako **niezawodny** polecony, wysyła za frankowanem nadesłaniem **2** złr. 50 ct. lub **5** mark franco 4072 3—20

A. Krasovecz,
aptekarz w Gleichenberg w Styrji.

MATICO

Wstrzykiwania i kapsułki w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie**
Kaliksta Krzyżanowskiego.
Flaszka wstrzykiwań 40 ct. kapsułek 80 ct.
wraz z dokładnym sposobem użycia.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą? 3776 18—?

Krople amerykańskie
i ELIKSIR od bolu zębów

Hipolita Majewskiego z Warszawy, znane publiczności z wielu wystaw, gdzie wystawiacza publicznie leczył z nadzwyczajnie dobrym skutkiem, znajdują się w sprzedaży na głównym składzie:

We Lwowie w apt. *Braci Zaszowskich pod Jeleniem w Rynku* i p. Mikolascha, tudzież w Sądowej Wiszni w apt. T. Pajęckiego, w Brzeżanach w apt. B. Dębińskiego, w Chodorowie w apt. J. Stroppera, w Krakowie u pp. Sobierajskiego, Tranczyńskiego i Redyka, we Wiedniu w wielu aptekach, w Pradze czes. u pp. Filipa Newimnego i w wielu miastach Europy. Łatwość użycia i natychmiastowy skutek są gwarancją tego znakomitego środka, który powinien się znajdować w domu każdego ojca troskliwego o zdrowie swej rodziny. 2967 9—?

Ceny kropli: Większe pudełko z 3 środkami 3 zł., mniejsza z 3 środkami 2 zł., pojedyncza flaszeczka 70 ct.

Tutki cygaretowe
tylko u Erazma Ptaszyńskiego
w Rynku l. 25.
z prawdziwego papierku francuskiego bezpośrednio z Paryża sprowadzonego dostać można w różnem formacie po najumiarkowańszej cenie. Zamówienia na prowincję wysyłam natychmiast.

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł. 3756 3—?

Przy zamówieniach listownych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. obwód piersi i grzbieta podramionami wzięcia 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

Węgierskie WINA

Prawdziwe naturalne, zdrowe do picia, zdolne do transportu w każdym kierunku, dające się kilka lat trzymać

Do nabycia po cenie stosunkowo niskiej u

Józefą Neuburger jun.
bednarza w **Grosz-Maros**, Nr. 429, [Węgry]. 3515 1—3

Sieczkarnie angielskie zupełnie żelazne ręczne . zł. 36
„ duże do kieratu „ 70
„ duże Nr. 3. „ 100
„ duże Nr. 4. „ 150
Młocarnie ręczne „ 105
„ 2konne) „ 250
„ 3konne) komplet „ 600
„ 4konne) „ 800
Buraczarki oraz szatkownice do kapusty 25 zł., duże żelazne zł. 36. Sortowniki, śrutowniki, gniotowniki, maszyny do kruszenia makuchu, siekawki, pompy po bardzo nizkich cenach sprzedaje

Leon Orlewicz,
ul. Leona Sapiehy l. 25.
3227 2 12

Pomada
Dr. J. Millereta
wzmacniająca porost włosów, a tem samem zapobiegająca wypadaniu tychże, znana zerokiej P. T. publiczności od lat kilkunastu jako środek niezawodny, jest do nabycia w jedynym składzie w aptece pod złotym orłem J. Nahlika przedtem Millinga we Lwowie.
Cena słoika z przepisem 2 zł

Złota księga
szlachty polskiej.
Rocznik II. wyszedł z druku, i rozesłany został abonentom.
Otwiera się przedpłata na Rocznik III.
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 marek [6 złr.] Uprasza się o **jak najwcześniejsze zgłoszenia rodzin** pragnących być pomieszczonemi w III. Roczniku.
Bliższych warunków udziela niżej podpisany wydawca, który także **wyłącznie** przyjmuje przedpłatę.
Teodor Żychliński.
Poznań, św. Marcin, 43.
Dnia 1. grudnia 1879 r. 4182 1—10

Następujące najczystszej rasy
KURY,
są do sprzedania:
„La Fleche, czarne Crevecour, popielate Crevecour, Hamburg-Spanier, białe Cochinchina, żółte Cochinchina
Koguty po 4 zł., kury po 3 zł., także 2 pawie po 4 zł. — Zgłoszenia nadsełać uprasza się: „Zarząd pałacu w Busku", kolej Krasne. 4188 1—3

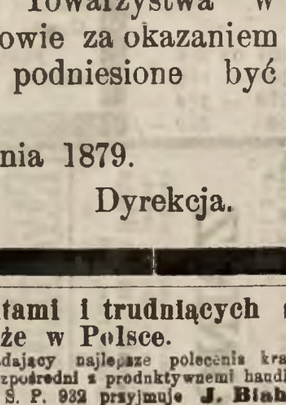

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rzwięcia ani kolek i mogą się używać jako środek przeźwiajający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Dehaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, żeby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 3435 2—?

W Paryżu p. Dehaut, Haub. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, u **A. Mikolascha** i **Z. Ruckera**, w Krakowie w aptekach pp. J. Tranczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp M. Kuliak i Franzoza.

Poszukuje się
leśniczego,
o ile możności kawalera, wieku około 40 lat, posiadającego język niemiecki, który niższą szkołę w zawodzie gospodarstwa lasowego z dobrym ukończył postępem, zdolnym byłby do załatwiania pomniejszych spraw gospodarskich, byłby obznajomiony z prowadzeniem pojedynczej rachunkowości, a przedewszystkiem ażeby był w stanie dopilnować najsumienniej granic mojej posiadłości.

Reflektujący zechcą się listownie udać do mnie bezpośrednio.

Dr. Stefan Stefanowicz,
właściciel dóbr w Bojanach na Bukowinie.
4200 1—3

PROF. STRASKIEGO
Wodę balsamiczną i wzmaniającą na zęby
flakon 1 złr.
Proszek do zębów
pudełko 40 ct. według oryginalnego przepisu wyrabia i poleca
Apteka JAKÓBA BEISERA
„pod Opatrznością Boską" we Lwowie
Oraz otrzymuje zawsze na składzie:
Wodę do ust dr. Finkelsteina flakon 1 zł.
Proszek do zębów 40 ct., szczoteczki po 60 c.
Tran rybi czyszczony
flaszka 60 ct. 4065 1—12
PUDER paryski biały lub różowy pudełko 40 ct.

Już wyszedł i jest do nabycia
we Lwowie: w handlu „BODEK" l. 3. ul. Ormiańska
KALENDARZ POWIESCIOWY
NA ROK 1880.
ROCZNIK DZIEWIĄTY
zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców Galicji, w 4-to drukowany czarno i czerwono z białym papierem do zapisywania notatek, zawierający
oprócz najdokładniejszych części informacyjnych, patentu i skal stemplowych, przepisów i taryf kolejowych, pocztowych i telegraficznych nader bogaty dział powieściowy, dramatyczny, statystyczny, hygieniczny i gospodarski.
Na szczególną uwagę zasługuje dział humorystyczny.

Cena 50 ct. w. a.
z przesyłką pocztową 55 ct., jeżli kwota zostaję przekazem pocztowym przesłana.
Odbiorcom tuzinami odstępnje się stosowny rabat.

Kalendarz ścienny na r. 1880
drukowany czarno i czerwono
w wielkim formacie na welinowym papierze. Cena 20 ct.
z przesyłką pocztową 22 ct., jeżli kwota przekazem pocztowym zostaje przesłana. 4062 3 4

NOWY SPOSÓB LECZENIA
ANEMII, WYCIEŃCZENIA, SŁABOŚCI SYSTEMU NERWOWEGO, CHORÓB KIECHCYCH, BRAKU REGULARNOŚCI ODPŁYWÓW MIESIĘCZNYCH, WAD SERCOWYCH i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, za pomocą
ARSENIANU ZŁOTA spotęgowanego
Dra ADDISON
I KROPLI ODRADZAJĄCYCH
Dra SAMUELA THOMPSON

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o jej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Nie masz metody leczenia, któraby się z tą porównać mogła ile razy chodzi o przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów których jej brakuje. W krótkiem czasie po użyciu tych środków apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia. W Paryżu Avenue d'Antin, 12; we Lwowie w aptece pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 3451 3 ?

Nie zawierają one w sobie żadnych szkodliwych substancji, używane z najlepszym skutkiem w chorobach spodnich organów ciała, przeciw zimnicy, chorobom organów piersiowych, chorobom naskórnym, chorobom oczu, chorobom mózgu i ust, chorobom dziecięcym, chorobom kobiecym sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczając krew, jest środek leczniczy nie jest tak korzystnym a przytem zupełnie bez [illegible], ażeby
zatwardzenie 3570 1—12
usunąć, to niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu że się biorą w formie ocukrzonej, dzieci chętnie zażywają.
Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct.; rulonik zawierający 8 pudełek zatem 120 pigułek, kosztuje 1 zł.
Przestroga. Uprasza się P. T. Publiczność, ażeby wyraźnie żądano Neustoina ocukrzonych pigułek św. Elżbiety i baczyć na to, czy dotyczące pudełka zawinięte są w czerwony papier, opatrzone są moją marką ochronną i podpisem firmy apteki „zum heiligen Leopold" we Wiedniu, Stadt, i na to czyli pigułki są ocukrzone, gdyż li tylko te posiadają potrzebne właściwości i li tylko za te się gwarantuje. Nie należy kupować złych lub nie mających żadnego skutku pigułek naśladowanych i fałszywych.
Główny skład we Wiedniu: *Apotheke zum heil. Leopold Ph. Neustein, róg Plankengasse i Spiegelgasse 6. Skład we Lwowie w apt. p. Zyg. Ruckera.*

Towarzystwo
Wzajemnego Kredytu
w Krakowie
wypłaca członkom swym począwszy od 2. stycznia 1880 r. od udziałów wpłaconych przed 1. października b. r.
5%
na rachunek dywidendy za rok 1879, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.
Kraków d. 22. grudnia 1879.
Dyrekcja.
4198 1—3

Do hurtownych handlów jelitami i trudniących się czyszczeniem tychże w Polsce.
Pierwszy handel jelit w Pradze, posiadający najlepsze polecenia kraju i zagranicy, życzy sobie wejść w stosunek bezpośredni z produktywnemi handlami tego zawodu. Łaskawe zlecenia pod cyfrą S. P. 932 przyjmuje **J. Blahut,** Annoncenbureau w Pradze, Ferdinandstrasse 38 n. 4199 1—2

Prawdziwy angielski gumelastyczny płynny tłuszcz
(*Gummi Schmiere*) Patent Indian Rubber Grease of William Wrigelsworth & Comp. in London od wielu lat znany jako **jedyny i najlepszy** środek do konserwowania obówia i w ogóle skór wszelkiego rodzaju. Robi skórę zupełnie miękką elastyczną trwałą i **nieprzemakalną.** Nawet najbardziej zeschłą skórę robi elastyczną i do użytku przydatną.
Główny skład dla Galicji i Bukowiny znajduje się jedynie w handlu 4004 5—?
ALFREDA DZIKOWSKIEGO we Lwowie
Cena i puszki blaszanej większej 1 zł. 5 ct., mniejszej 68 ct.
Filialne składy w Brzeżanach I. Mazel, w Czerniowcach Ig. Schnirch, w Rzeszowie J. Schaitter, w Stanisławowie W. Majowski, w Tarnowie F. Wielogórski, w Tarnopolu hr. Morawetz.

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **RUSKIEGO LEVASSEURA,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23, a Paris. 3482 9—?
Skład w głównych aptekach.

Dla zapobieżenia możebnej zwłoce lub pomyłce, uprasza pani, wdowa **Boucicaut, jako wyłączna właścicielka handlu**
Au bon Marché
w Paryżu,
wszelkie listy i zlecenia wysyłać pod adresem: Mme **Vve Boucicaut mere Paris.**
Wysyłki wartości 25 franków lub wyżej będą wysyłane bez poboru drobnych wydatków*) aż do miejsca przeznaczenia we **Francji, Alzacji i Lotaryngii, Austro-Węgrzech, Niemczech, Belgii, Anglii, Szkocji, Irlandji, Holandii, Italii i Szwajcarji.**
*) Opłaty cła i wymianę pieniędzy ponoszą odbiorcy. 3662 1—1

NEWRALGIE
wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti newralgijnych *Dra-Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue della Monnaie, 23 we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha i Krzyżanowskiego obok Brygidek 2654

Muszą być wygrane
mark 9 mil. 718.000
czyli
zł. 5mil. 636.440
na 88. brunszwickiem, pozwolonem i zagwarantowanem wielkiem losowaniu pieniężnem, zostającem pod kierownictwem krajowej dyrekcji loteryjnej.
Takowe składa się z 94.000 losów, z których 48.000, a więc w większej połowie w kilku miesiącach muszą być wyciągnięte.
Najwyższa wygrana w najszczęśliwszym wypadku czyni
mark 450.000
Główne wygrane są następujące:

1 po	300 000	2 po	20.000
1 „	150 000	12 „	15.000
1 „	100 000	1 „	12.000
1 „	75 000	22 „	10.000
2 „	50 000	2 „	8.000
1 „	40 000	4 „	6.000
6 „	30.000	62 „	5 000
1 „	25 000	6 „	4.000
107 po	3.000	1300 po	300
813 „	2.000	85 „	240
623 „	1.000	75 „	200
848 „	500	3090 „	142 itd

Wypłata wygranych nastąpi rychło pod gwarancją państwa.
Na najbliższe ciągnienie wygranych wynosi według planu wkładka:
za cały los oryginalny zł. 9.50
„ pół losu „ „ 4.75
„ ćwierć losu „ „ 2.50
„ ósmy los „ „ 1.90
Te przez państwo gwarantowane, herbem państwowym opatrzone losy oryginalne [nie promesy] wysyłam za nadesłaniem należytości [w liście poleconym] poczta lub za zaliczeniem. Wszystkie zamówienia będą punktualnie wykonane, urzędowy **plan ciągnienia** dodaje się bezpłatnie do losów, a po ciągnieniu odsyłam bez wezwania urzędowe listy wygranych.
Losowania zastrzegają największe korzyści i uposażone są wieloma znacznemi wygranemi. Wszystkie wymagania uczestników, jako to: **nadzór państwowy, gwarancja za punktualną wypłatę wygranych** są zupełnie zabezpieczone. Mojem usilnem staraniem będzie wywiązać się z zaufania we mnie położonego.
Ponieważ ciągnienie wygranych rozpoczyna się
z d. 15 stycznia 1880.
a zlecenia w znacznej wpływają liczbie, upraszam o rychłe zamówienia, najlepiej niezwłocznie i bezpośrednio do
CARL BOSSE jun.,
Bank- u, Wechselgeschäft
in Braunschweig.
O zrobieniu wiele wielkich wygranych w tej kolekturze, i o wypłacie tychże, donoszą wszystkie dzienniki austrjackie. 3514 1 7

Bergera lekarskie mydło dziegciowe,
przez najznakomitszych medyków polecone, w monarchii austr.-węgierskiej, Francji, Niemczech, Holandji, Szwecji, Rumunii itp. używane od dziesięciu lat z pewnym skutkiem przeciw
Chorobom naskórnym wszelkiego rodzaju,
tudzież przeciw każdej nieczystości cery,
szczególnie przeciw parchom, liszajom, strupom, wyciekowi tłuszczu, łupieżowi w głowie i brodzie, przeciw piegom, ostudom, tak zwanej czerwoności nosa, na odmrożenie, na pocenie się nóg i przeciw wszystkim chorobom na głowie u dzieci. Prócz tego polecić je można jako środek oczyszczający skórę.
Cena sztuki wraz z przepisem użycia 35 ct.
Bergera mydło dziegciowe zawiera w sobie 40prct. koncentr. dziegciu drzewnego, jest nader starannie przyrządzone i odróżnia się w swej istocie od wszystkich innych w handlach sprzedawanych.
Dla uniknienia złudzeń 3492 3—30

należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło dziegciowe.**

i uważać na **zielone opakowanie** i odciśniętą tutaj **markę ochronną**

Jedyny zastępca w kraju i zagranicą apt. **G. Heil w Opawie.** Główny skład we Lwowie i dla Galicji w apt. P. Mikolascha, Z. Ruckera; Jak. Piepesa, Blumenfelda, Nahlika i W. Tepy, w Brodach E. Liszka i Grünspan, w Drohobyczu Dobrzyniecki apt., w Kołomyji Stenzel, apt., w Tarnopolu Jamrogiewicz apt., w Przemyślu Nahlik, w Rzeszowie Kalinowski, w Stanisławowie J. Macura dawniej Stecher, tudzież w aptekach w Krakowie Jarosławiu, Brzeżanach, Samborze, Stryju, Tarnowie, Nowym Sączu i we wszystkich miastach Galicji. W Czerniowcach u Altha, w Suczawie u Karczewskiego.

Dotąd nie przewyższony.
W. MAAGERA
c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy, czyszczony
Tranz wątroby
preparowany przez **WILHELMA MAAGER** we **Wiedniu**

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek*] przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniem** itp. **Flaszka** po **1** zł. w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt Nr. 8**] lub w najznaczniejszych aptekach i handlach korzennych w monarchii. 3498 4 14

We **Lwowie** u J. Beisera, Z. Ruckera, apt., H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, apt., St. Markiewicza, W. Marszałkiewicza, K. Klimowicza, K. Bałłabana, *Baranów*: J. Fraenkla, kup., *Bochnia*: F. Reiss apt., w *Bołszowcach* M. Schenkelbach kup., *Brody*: Ed. Liszka, K. B. Witosławski apt. i E. Grinspan apt., *Brzeżany*: W. Kordecki apt., J. Margulies, B. Fadenhecht, kupcy. *Budzanów*: D. Jasiński apt. *Czortków*: L. Nos wdowa apt., Markus Brennholz, kupiec. *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki, H. Blumenfeld apt. *Horodenka*: M. Akzentowicz, apt., S.B. Offenberger, kupcy. *Jarosław*: J. Rohm apt. *Jaworów*: L. Lachowicz apt. *Kałusz*: Eisig Biesenfeld, Kawa Littmann kup. *Kołomyja*: Dawid Kramer, M. Bolchower J. S. Friedmann, Hersch Chayes, Sam. Hermann, St. Bereznicki, kup., Ab. Dawid Landesberg kup., *Kopyczyńce*: J. Markiewicz kup. *Kossów*: Markus Kamil, E. Litman, kup. *Kraków*: J. Tranczyński, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski apt., Jan Janiga, St. Feintuch kup. *Podgórze*: J. Skakalski apt. *Krakowiec*: J. Wł. Łobos apt. *Kutty*: Alter Sekler, Leib Kahlmann, A. H. Weiser, M. Regenbogen kup. *Lutowiska*: Moses Majer Schmerler. *Mikulińce*: St. Miedlicki apt. *Mościska*; S. Eisenberg kupiec. *Nowy Sącz* Karol Laur kupiec. *Oświęcim*: J. Grzesicki apt. *Przemyśl*: M. Kostowski, Sam. Baran, M. Krug, S. Syrop, A. Rabinowicz kup. *Przemyślany*: E. Barsnowski apt. *Radowce*: C. Alth, J. Rossignan, Decanc apt. *Radymno*: M. Smychowski apt. *Rostoki*: K. Scheinhorn kup. *Rzeszów*; A. Karpiński apt., J. Schaitter i Sp., kup. *Sambor*: J. Aleksiewicz apt., Ant. Kromer, B. Żuławski kup., S. Schneid kup. *Sieniawa*: Chaim Ratte kupiec. *Skała*: J. Weidberg, kup. *Śniatyn*: Ed. Böhm kup. *Sokal*; W. Semetkowski kup. *Stanisławów*: J. Macura, A. Beill apt., Kalman Jonas, Chaim Halpern, Noachim Halpern, Efr. Wagelstein kup., Wilhelm Waldeck kup. *Strzeliska nowe*: Osias Henne kup. *Suczawa*: J. Jachor apt., Berl Terker kup. *Tarnopol*: F. Jamrógiewicz apt. A. Buchelt apt., A. Morawetza spadkob. i Karol Fr. Popowicz kup. *Tarnów*: L. Chodacki apt., H. Wittmajer, W. Müldneri Sp., F. Leszczyński, *Trembowla*: St. Lipnicki apt. *Wieliczka*; F. Bruno Mieczyński apt. *Wisnicz*: J. Kubickiego wdowa. H. Markiewicz apt., Izydor Kanner kup. *Załoźce*: M. S. Moszczyńer kup. *Zbaraż*: Sindel-Segal kup. *Złoczów*: Jos. Gold kup. *Żurawno*; L. Postępski apt. *Żywiec* A. Heczko & Golecki apt.

*) W najnowszych czasach napełniają do trójkątnych flaszek niektóre handle zwykły i nieczyszczony tran i sprzedają takowy publiczności jako prawdziwy i oczyszczony tran z dorsecha, wyrobu Maagera. Ażeby zapobiedz tym oszustwom, uprasza się tylko te flaszki jako prawdziwym tranem wyrobu Maagera napełniane uważać, które na szyjce mają etykietę, kapslę na korku i przepis użycia z nazwiskiem Maager.
**] Tamże znajduje się główny skład dla austro-węgier. monarchii bandażów wszelkich rodzaju potrzeb z fabryki w Schaffhausen, z fabryki Sozodont, Hall, Ruckke New-Jork i z fabryki legumin Hartenstein & Co. w Chemnitz.

!Szybką i pewną pomoc!
osiągnięto za pomocą prawdziwych Jana Hoffa słodowych preparatów leczących pożywnych na długoletni katar płucnej, w cierpieniach płuc, przeciw astmie, wychudnieniu, męczącemu kaszlowi, cierpieniom żołądka.
Najnowsze pismo dziękczynne z Wiednia,
do c. k. nadwornego fabrykanta preparatów słodowych, Jana Hoffa, c. k. dostawcy nadwornego wielu dworów panujących w Europie, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów niemieckich, c. k. radcy i t. p.
we Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunerstrasse, nr. 8.
Szanowny Panie!
Upraszam o przysłanie mi odwrotną pocztą z pańskich wybornych Hoffa preparatów słodowych 4 woreczki Hoffa piersiowych cukierków słodowych.
Mödernburg. *Jan Pfitscher*, siodlarz.

Ponieważ wyborny wynalazek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego moją matkę, że tak powiem od śmierci wyratował, mogłem z całą siłą wobec tutejszej gminy wystąpić i cierpiącym te środki leczące z mego własnego doświadczenia polecić. Pewnemu wieśniakowi, który się skarżył na dolegliwości żołądka i płuc i mnie się radził, coby miał właściwie czynić, poradziłem mu piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, które mu pomogło. Teraz prosił mię, żebym ten fakt opisał, co w jego chałupie uczyniłem. Upraszam przy tej sposobności Szan. Pana o szybkie przysłanie mi 26 flaszek piwa z ekstraktu słodowego i jeden woreczek cukierków słodowych.
St. Georgen (Ob: Murau). *Józef Fliess*, starszy nauczyciel.
We Lwowie do nabycia w apt. J. Beisera, Zyg. Ruckera; w handlu K. Bałłabana, F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza; w Tarnopolu w apt. dr. A. Buchelta; w Drohobyczu H. Blumenfeld i Ludwik Dobrzyniecki; E. Böhn w Sucatin; w Kołomyi u S. L. Slenich, w Nowym Sączu u R. Jakubowskiego. 3604 2—7

MOLLA proszki seidlickie.
Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moje kilkakrotnie odbita firma.
Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena opieczętowanego pudełka oryginalnego 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. — **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegia.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.
Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 3772 31—52
Składy We Lwowie: apt. J. Beisera, F. W. Królikowski, Z. Ruckera, apt. St. Markiewicz, w *Białej* A. Reichert, apt., Erich Keler, apt. w *Brodach* E. Grünnspan ap., M. Kulak, apt., Ed. Liszka apt., B. Witosławski, apt. w *Brzeżanach* Bron. Dembiński apt., w *Czerniowcach*, Ig. Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt., w *Dobromilu* N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* A. Helm, ap. w *Gurahomora* E. Botezat ap.; w *Halczu* A. Gottzener apt., w *Jarosławiu* Józ. Rohma ap., w *Jaworowie* Wład. Lachowicz apt., w *Krakowie* dr. Flor. Sawiczewski, ap., W. Redyk apt., M. Jaworniczki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* Ant. Müller apt., w *Lisku* B. Barański, w *Nowym Sączu* Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* Karol Laur, w *Podgórzu* S. Schlesinger, w *Przemyślu* F. Nahlik, F. Gajdeczka, w *Rzeszowie* J. Schaitter et Co., w *Stanisławowie* Alb. Amirowicz apt., F. Stecher apt., w *Storożyńcu* C. Chalbazany apt., w *Samborze* J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w *Stryju* J. Zgórski apt. A. Kühel, apt. w *Tarnopolu* F. Jamrogiewicz ap., A. Morawetz spadkob. w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, V. Müdner & Comp., F. Leszczyński, w *Wadowicach* Ig. Brosig, w *Zbarażu* E. Kruh apt., N. Süssermann.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromann. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skwla.